Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok X. 1 listopada 1928 r. № 20—21.

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy i szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne, tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

11-go listopada

11-go listopada 1918 roku Naród Polski potężnym, spontanicznym odruchem wyzwolił się z okowów półtorawiekowej niewoli.

Załamały się i ustąpiły wraże potęgi pod naporem Narodu, który gnębiony i deptany ciężką stopą najeźdźców, żył i trwał wiarą: „Jeszcze Polska nie zginęła"!

„Jeszcze nie zginęła" śpiewały powstańcze szeregi polskie; „Jeszcze nie zginęła" śpiewali męczennicy wyzwolenia w obliczu nieuchronnej kaźni lub w ciemnych kazamatach twierdz i dalekich tajgach Syberu.

Nie pomogły tortury i rzezie. Na miejsca poległych, straconych i zesłanych stawali nowi bojownicy, a duch narodu hardział i potężniał.

Załamywały się próby Wyzwolenia, tysiące najlepszych synów Polski oddawało w ofierze swe życie, lecz nie załamała się nigdy wiara i nadzieja.

Naród trwał i czekał...

A kiedy nienasyceni w swojej zachłanności trójzaborcy wzięli się sami za bary i zaczęli żreć jeden drugiego, Naród Polski zrozumiał, że nadeszła chwila dziejowa, jedyna na lat tysiące, — chwila realizacji kapitału stuletnich wysiłków i cierpień.

W tym czasie, odrzucając precz, nurtujące w niektórych warstwach społeczeństwa „orjentacje" filo-moskiewskie lub filo-niemieckie, stanął mąż, mocarz ducha i mocarz wiary i jął tworzyć orjentację polską.

Stanął komendant Piłsudski.

Ufać jedynie we własne siły, zakładać natychmiast podwaliny siły realnej — własnej siły zbrojnej i na niej budować niepodległość polską — było hasłem i orjentacją Komendanta.

„Szaleństwo" wołały przeciwne obozy, „z motyką na słońce?".

„Szaleńców" jednak stanęło tysiące. Inteligent i robotnik i wieśniak, młodzieniec i dojrzały mężczyzna, dziecko nierzadko między nimi — stanęli ramię przy ramieniu... i poszli w bój za sprawę!

Poszli, choć ich było niewielu, pomimo, że szła za nimi niewiara, szyderstwo nieraz.

A kiedy po bojach sławnych i ciężkich znojach wojennych wrócili wreszcie, okryci sławą, budząc entuzjazm narodu, naród nie strzymał i jak lawina runął na najeźdźcę... i zmiótł go z drogi.

Bo naród Wodza ujrzał i ujrzał swojego, polskiego żołnierza, który z Jego ducha powstał i niezłomnej wiary, i Naród ducha nabrał i tej wielkiej wiary, która cuda stwarza.

Przeszły lata... Wielu już w grobie znalazło spoczynek, wielu już głowy pokryła siwizna, a jednak zdaje się, że to wczoraj nieledwie, odkąd z okresu zmagań bojowych, z okresu krwi i zgliszcz wstąpiliśmy w okres utrwalenia zdobytej wolności.

Wystarczy jednak zastanowić się choć chwilę tylko, aby przypomnieć sobie ciężką i znojną pracę jaką trzeba było położyć, aby częściowo stabilizować stosunki wewnętrzne.

Polska złączona z trzech różnych zaborów, bez swoistej administracji, przepojona pojęciami różnej kultury i różnych sposobów rządzenia, była terenem zupełnego chaosu pojęć i wynikających z nich eksperymentów.

Ledwo kolosalnym wysiłkiem sfer rządzących, a w szczególności Marszałka Piłsudskiego, udało się wprowadzić Państwo na tory praworządności, oparte na zasadach szczerej demokracji, a już sąsiad wschodni niosąc pożogę wojenną i wzniecając próby pożogi wewnętrznej, taranem wielomiljonowych zastępów usiłował rozbić organizację Państwa i wydrzeć narodowi uzyskaną wolność.

I znowu cały naród musiał się skrawić ciężko i uznoić, aby odeprzeć zakusy sąsiada na wolność polityczną i wolność sumień naszych

Ale zwycięstwo było olśniewające i było tym gromem przestrogi dla innych sąsiadów, że naród polski już nie pozwoli odebrać sobie zdobytej wolności.

I zwycięstwo przyjść musiało, bo Naród już miał Wodza, któremu wierzył i zaufał bezgranicznie, bo młoda armja polska wierzyła w Jego gwiazdę i w Jego niezłomną wolę i mądrość.

Tytaniczny wysiłek, aczkolwiek zwycięsko zakończony, zmógł jednak siły gospodarcze kraju.

Nastąpiła inflacja, niosąc dezorganizację życia gospodarczego, łamiąc zdrowe konjunktury handlowe i przemysłowe, tworząc żerowisko dla paskarzy i spekulantów wszelkiego rodzaju.

W klęsce inflacji rozpłynęły się bez śladu oszczędności obywateli — podstawa dobrobytu każdego narodu — nastąpiło raptowne zubożenie większości społeczeństwa, a w szczególności klasy pracującej, której zarobki [illegible]łacane w bezwartościowej walucie, wytworzyły coraz większą niewspółmierność pomiędzy pracą a jej oszacowaniem.

W klęsce inflacji zrodziła się wreszcie zupełna nieufność do wszelkich subskrypcyj państwowych, „uciekanie" od waluty polskiej i szukanie walut obcych jako jedynej

pewnej lokaty, a więc dalsze zupełne załamywanie pieniądza polskiego na rynkach pieniężnych krajowych i zagranicznych.

Nie każdy może uświadamiał sobie w owym czasie, że staliśmy już nad brzegiem przepaści, w którą lada chwila mogła się stoczyć jeżeli nie niezawisłość polityczna jeszcze, to niezawisłość finansowo-gospodarcza w każdym razie. A jedna jest siostrzycą drugiej.

Jednak z tych wszystkich prób wyszliśmy zwycięsko. Potrafiliśmy zorganizować administrację polską w czasie nad podziw krótkim. Potrafiliśmy przełamać olbrzymie trudności techniczne prowadzenia wielkiej wojny na olbrzymim froncie, wyszkolić i zaopatrzyć armję tak, że zdolną była już wówczas stawić czoło przeważającym siłom nieprzyjaciela. Potrafiliśmy ustabilizować walutę i nawrócić przez to całokształt życia gospodarczego na właściwe tory. Potrafiliśmy nietylko usprawnić komunikację i doprowadzić ją do poziomu komunikacyj zachodnio europejskich, ale potrafiliśmy przejąć ją i poprowadzić natychmiast po ustąpieniu okupantów.

Ustaliliśmy granice Państwa Polskiego, z szeregu konfliktów z sąsiadami, rozstrzyganych na terenie debat międzynarodowych, wychodziliśmy zwycięsko, gruntując prestig'e Państwa i zdobywając zaufanie Europy tak w poszczególnych krajach, jak na terenie Ligi Narodów i krok za krokiem posuwamy się naprzód w kierunku utrwalenia i wzmocnienia mocarstwowego stanowiska Polski.

A chociaż tu i ówdzie jeszcze jesteśmy daleko w tyle, choć wiele jeszcze jest do naprawienia i wiele dziedzin życia państwowego leży jeszcze odłogiem, nie należy zapominać, że pracowaliśmy w warunkach wyjątkowych i w całokształcie tych specyficznych warunków zrobiliśmy bardzo dużo.

W tej ciężkiej pracy państwowej każdy prawie obywatel pomagał jak tylko mógł i jak umiał. Należy podnieść, że społeczeństwo polskie wykazało w tych ciężkich zmaganiach wewnętrznych i zewnętrznych maksimum energji, dobrej woli i zrozumienia potrzeb Państwa, nie szczędząc osobistego wysiłku, nie szczędząc funduszów i nie sarkając, przeważnie, pomimo wielu jeszcze niedomagań i pomimo trudnych warunków osobistego życia gospodarczego.

W tej ciężkiej pracy państwowej szczególnie klasa pracująca, a wśród niej pracownicy państwowi, złożyli największe ofiary.

Pracownicy państwowi przez dziesięć lat cierpieli i cierpią wielki niedostatek i jeżeli pomimo to trwają nietylko w pracy ale i w chęci do niej i w wierze w lepszą przyszłość, to czynią to dlatego, że widzą dowodne rezultaty na lepsze i są przekonani, że wraz ze zmianą na lepsze położenia Państwa, zmieni się na lepsze i ich egzystencja.

W dniu 11 listopada, zamykającym historyczny okres dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego, pracownicy państwowi czują się dumni stwierdzić, że i ich praca nie była bezowocną, że zmiana na lepsze postąpiła znacznie naprzód, niosąc za sobą konieczność wykonania wielokrotnie potwierdzanych przez Państwo obietnic rewizji oceny pracy swoich pracowników.

W historycznym okresie zamykającym dziesięciolecie istnienia Państwa Polskiego, Rząd i Sejm muszą znaleźć sposoby zrealizowania swoich obietnic, zwłaszcza, że urzędowe dane, ogłoszone z okazji dziesięciolecia, wyraźnie, cyfrowo wskazują na poważną poprawę warunków gospodarczych i finansowych Państwa, od czego — zgodnie z obietnicami — uzależniało Państwo poprawę bytu pracowników państwowych.

Jak długo Państwo znajdowało się w fazie ciężkich zmagań zewnętrznych lub wewnętrznych, jak długo groziły jego istnieniu te czy inne klęski, pracownicy państwowi czekali z pełną cierpliwością.

Dziś, kiedy układ warunków gospodarczo - finansowych, jeżeli nie świetny jeszcze, jest już jednak nadspodziewanie zadawalniający, pracownicy państwowi oczekują realizacji zapewnień rządowych uregulowania ich bytu, jeżeli nie w stu procentach jeszcze, to przynajmniej do norm normalnej egzystencji, odpowiadających już normalnemu obecnie istnieniu Państwa Polskiego.

Zamknięcie bilansu dziesięciolecia nie może i nie powinno być zamknięciem jednostronnem, nie uwzględniającem żadnych świadczeń ze strony Państwa na rzecz tych którzy świadczyli Mu ofiarnie i ponad możność przez przeciąg lat dziesięciu.

Wyrównanie musi być dokonane niezwłocznie, choćby już tylko z uwagi na prestig'e samego Państwa. **Primus.**

SPROSTOWANIA (?)

I.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem proszę o umieszczenie następującego sprostowania:[1])

Nieprawdą jest jakobym był w Ministerstwie P. i T. i dopominał się o piąty stopień służbowy, oraz — jakobym uprzedzał, że jeżeli żądanie moje nie zostanie uwzględnione, czterech posłów z Jedynki zjawi się i **„nie da żyć"** Ministerstwu.

Prawdą natomiast jest, że byłem w Warszawie w marcu b. r. wezwany urzędowo w sprawie nie dotyczącej mej osoby i że 5 stopnia służb. dla siebie od nikogo nie żądałem.

Stanisław Kolinek w Krakowie.

A teraz króciutkie wyjaśnienie od Redakcji.

A jednak prawdą jest że p. Kolinek był w Ministerstwie P. i T. i dopominał się dla siebie o piąty stopień służbowy, na co posiadamy dowody w postaci **świadków,** którzy oświadczyli, że potwierdzą to w razie potrzeby **pod przysięgą.**

Cóż wobec tego warte są wszelkie „sprostowania" p. Kolinka?

II.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, ażebym pociągnięty do odpowiedzialności karnej za rzucanie oszczerstw na Związek tłumaczył się naiwnie że nie miałem na myśli Związku i że podpis mój na oszczerczych odezwach został podstępnie nadużyty.

Natomiast prawdą jest, że nie jestem autorem odezwy, komit, organ. Związku urzędników poczt., w której nie ma nigdzie wymienionej nazwy skarżącego Związku P. P. T. T., jak również członków jego Zarządu, oraz **prawdą jest, że nie upoważniłem nikogo do wydrukowania pod odezwą wzmianki, iż jestem za odezwę odpowiedzialny.**

2. Nieprawdą jest iż na szczęście dla p. Herbsta ogłoszono amnestję i że były prezes Herbst „wylizał się" od odpowiedzialności nie przeprowadzeniem dowodu prawdy podniesionych zarzutów, lecz rzuceniem najbliższym kolegom zarzutu, że nadużyli jego nazwiska.

Natomiast prawdą jest że ofiarowałem na zarzuty te dowód prawdy i że cały szereg świadków w tym celu przesłuchano (???).

Józef Herbst w Krakowie.

W tem miejscu musimy zaznaczyć, że przesłuchanie świadków na których w swem „sprostowaniu" powołuje się p. Herbst, odbyło się zapewne na księżycu, gdyż w sądzie, żadni świadkowie dotychczas słuchani nie byli, ponieważ p. Herbst, jak to nawet obecnie potwierdził w sprostowaniu, tłumaczył się że „nie upoważnił nikogo do wydrukowania pod odezwą wzmianki, iż jest za odezwę odpowiedzialny".

Zresztą, każdy kto uważnie wniknie w treść „sprostowania" p. Herbsta zauważy, że w tem rzekomem sprostowaniu potwierdza całkowicie nasze wywody zarówno że nie jest autorem odezwy (pod którą figurował jednak jego podpis), jak również, że w odezwie nie było nazwy naszego Związku oraz że nie upoważnił nikogo do umieszczenia jego podpisu, a więc wszystko to co pisaliśmy w naszym artykule p. t. „Wśród walących się szańców" frondy krakowskiej.

Tak więc „sprostowanie" p. H. stało się dowodnem potwierdzeniem tego wszystkiego o czem pisaliśmy, gdyż prawda ma to do siebie, że im bardziej ją tłamsić i zalewać wodą frazesu i wykrętów, tem bardziej i tem mocniej wypływa na wierzch jak oliwa.

Wszystko to utwierdza nas tylko w przekonaniu, że skończyły się już wesołe dni Aranżuezu w łonie frondy krakowskiej, skoro w rozpaczliwem chwytaniu się wszelkich dostępnych sposobów obrony nie zauważa, że „sypie się" w niemożliwy sposób.

Ze swej strony radzimy: zmieńcie na gwałt prawnika, który redaguje Wam tak rozpaczliwie niefortunne sprostowania, albo wypiszcie na swoim sztandarze związkowym ewangeliczne: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo Niebieskie".

Wtedy, przynajmniej nie będziemy Wam się dziwić...

[1]) O rzeczywistej wartości tych „sprostowań" pisaliśmy już w 18-tym numerze „Poczty". Nazywamy je też w dalszym ciągu „wykrzywianiem prawdy".

SĄD CZY ADMINISTRACJA?

Kwestja, w jaki sposób Władza Administracyjna ma dochodzić na swych funkcjonarjuszach szkód i strat, wynikłych dla skarbu Państwa z działalności tychże funkcjonarjuszów nie może być obojętna dla szerokich rzesz pracowników państwowych.

Czy Sądy, czy też sama Administracja mają w rękach swych dzierżyć jurysdykcję w tych sprawach — oto pytanie, którego rozstrzygnięciem niewątpliwie poważnie interesują się pocztowcy, których praca tak często stawia w obliczu zagadnienia odpowiedzialności materjalnej.

Kwestja, jak dotychczas, z punktu widzenia prawnego, jest sporna na terenie b. zaboru rosyjskiego i poniekąd pruskiego, prawo bowiem odziedziczone po obu tych zaborcach nie daje definitywnego rozstrzygnięcia, w jaki sposób Adminstracja może zaspakajać pretensje swoje do pracowników z tytułu ich działalności, a polskie prawo administracyjne, tak jeszcze ubogie i w takim gorączowym pośpiechu tworzone — również wyraźnie kwestji tej nie rozwiązuje.

Na terenie b. zaboru austryjackiego, gdzie stosuje się mocno już zębem czasu nadszarpnięte dekrety z pierwszej połowy ubiegłego stulecia, Władza Administracyjna może sama, po przeprowadzeniu stosownych dochodzeń orzekać o odszkodowaniu, należnem Skarbowi Państwa od pracowników, przyczem, jak dzisiaj, funkcjonarjuszowi przysługuje prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego na orzeczenie Władzy Adminstracyjnej drugiej instancji.

Praktyka stosowana przez Władze Administracyjne w b. zaborze rosyjskim podąża innemi torami, przyczem musimy to stwierdzić z całą stanowczością, praktyka ta jest w zasadzie znacznie korzystniejsza dla pracowników.

Wychodząc z założenia, że miarodajnym czynnikiem do orzekania o odszkodowaniu, należnem Skarbowi Państwa od funkcjonarjusza za czyny jego, stratę Skarbowi przynoszące, jest sąd cywilny, względnie karny — praktyka ta daje pracownikowi gwarancję zachowania większej bezstronności i nie naraża go na to, co jest powszechnie znaną i bodaj nieuniknioną wadą orzekania administracyjnego, na tendencję do podciągania spraw analogicznych pod jeden schemat.

Stosowana dzisiaj w b. zaborze rosyjskim procedura „odszkodowaniowa" przedstawia się, zgodnie ze wskazaniami Prokuratorji Generalnej, następująco:

W każdym wypadku naruszenia przez funkcjonarjusza jego obowiązków służbowych, gdy naruszenie to powoduje powstanie strat dla Skarbu Państwa, należy przeprowadzić stosowne dochodzenia, przyczem obwiniony powinien mieć zawsze możność usprawiedliwienia się w trakcie dochodzeń.

Następnie, gdy w mniemaniu Władzy Administracyjnej wina pracownika drogą takiego dochodzenia została ustalona, niezależnie od nałożenia lub nienałożenia na pracownika kary, Władza wzywa pracownika do dobrowolnego uregulowania odszkodowania.

Gdy pracownik na dobrowolne uregulowanie wynikłych dla Skarbu strat nie zgadza się, wówczas Władza bądź sama wymierza pracownikowi karę porządkową, bądź też przekazuje sprawę Komisji Dyscyplinarnej, w celu zastosowania surowszych sankcyj. Orzeczenie o wymierzonej karze porządkowej lub dyscyplinarnej, w którem zostaje sprecyzowana wina pracownika oraz wskazane te przepisy służbowe, którym pracownik uchybił, orzeczenie takie jest podstawą dla Prokuratorji Generalnej, występującej w Sądach z ramienia i w interesie Skarbu Państwa, do sformowania powództwa cywilnego przeciwko pracownikowi.

Przed niedawnym jeszcze czasem na terenie pocztownictwa (w b. zab. ros.) wszelkie sprawy, w których Skarb Państwa był poszkodowany, kierowano, przed oddaniem ich Prokuratorji Generalnej, do Komisji Dyscyplinarnej, chociażby nawet uchybienie przepisom było jedynie wykroczeniem służbowem.

Tego rodzaju praktyka nie mogła nie wywołać zastrzeżeń, bowiem zbytnio obciążono pracą Komisję Dyscyplinarną, która jest powołana przedewszystkiem do orzekania w wypadku popełnionych występków a nie wykroczeń służbowych.

Ponadto trzeba z naciskiem zaznaczyć, że Komisje Dyscyplinarne nie są bynajmniej powołane do orzekania w sprawach materjalnych, a chociaż w t. zw. sprawach „odszkodowaniowych" Komisja nie orzeka merytorycznie o kwestjach natury finansowej, to jednak specjalny charakter tych spraw wytwarzał w Komisji Dyscyplinarnej pewną obojętność do kwetji kary, boć wiadomem było zgóry, że nie o karę w danym wypadku chodzi, lecz o winę pracownika jako podstawę do późniejszego orzekania przez Sądy w kwestji natury cywilnej.

Jeśli się przytem zważy, że procedura dyscyplinarna trwa jednak dość długo, przedłużając tenmsamem i tak już długotrwały okres czasu, w którym sprawa nabiera wagi (nie w znaczeniu wartości, tylko w znaczeniu ciężaru zużytego papieru) — to dojdziemy do przekonania, że przedłużanie i tak długiego procesu „odszkodowaniowego" przez wtrącenie do niego jeszcze i postępowania dyscyplinarnego, było, przynajmniej w sprawach drobniejszych, najzupełniej niepotrzebne.

Masowe oddawanie spraw odszkodowaniowych Komisjom Dyscyplinarnym zostało ostatniemi czasy ograniczone; dzisiaj przekazuje się Komisji Dyscyplinarnej tyl-

OBLĘŻENIE ZBARAŻA I OCHOTNICZA POCZTA WOJSKOWA

Na ukrainnych stepach Rzeczypospolitej leżały ogromne latyfundja Wiśniowieckich, Zbarskich, Jabłonowskich i Koniecpolskich. W tych ostatnich był rządcą podstarości Czapliński, wiodący ciągłe spory z setnikiem czechryńskim i pisarzem zaporoskim, mądrym ale ambitnym Bohdanem Chmielnickim. Był rok 1648, gdy Chmielnicki obrażony niesprawiedliwością sądów, zbuntował kozactwo. Już jako ataman połączył się z Turkami i podniósł bunt przeciwko Rzeczypospolitej. Działania wojenne rozpoczęły się klęskami oręża polskiego nad Żółtemi Wodami i pod Korsuniem. W tym czasie umarł Władysław IV, a po nim wstąpił na tron Jan Kazimierz, kontynuując działania wojenne z Chmielnickim na Dzikich Polach do roku 1649, gdy zawarto pierwszy pokój z kozakami w Zborowie.

Do prowadzenia wojen z Siczą z polecenia królewskiego wyznaczeni byli trzej regimentarze: Jędrzej z Dąbrownicy Firlej, kasztelan belski, Stanisław Lanckoroński, kasztelan kamieniecki i Mikołaj Ostroróg, podczasy koronny.

Cała poczta szła do nich przez **komorników królewskich** i gońców kanclerskich. Regimentarze, mając do czynienia z przeważającą liczbą nieprzyjaciół, na życzenie ks. Wiśniowieckiego, a rozkaz króla, wycofali wojska z pod Konstantynowa do warownego Zbaraża, dokąd podążył za nimi ulubieniec wojska ks. Jarema.

Chmielnicki zgromadziwszy własne i tatarskie wojska, obległ Zbaraż, który dzięki swej wyjątkowo obronnej pozycji i heroicznym wysiłkom wodzów i rycerstwa, w najcięższych zmaganiach z wrogiem, wytrzymał oblężenie do 25 sierpnia 1649 r., t. j. do chwili otrzymania wiadomości, że król, dążący mu na pomoc i zatrzymany przez potęgę Chmielnickiego i Tatarów pod Zborowem, zawarł traktat pokojowy z wrogiem.

Przechodząc do sprawy przesyłania wtedy listów, czytamy pod dniem 27 lipca 1649 r., że Chmielnicki przejął ekspedycję listową wysłaną do króla przez Wiśniowieckiego i odesłał ją ks. Jaremie z następującą uwagą:

„Oznajmuję Wam, że list ten wraz z posłańcem trzy mile ode Lwowa pojmano. Posłańcowi szyję ucięto, a list W. X. Mci w całości odsyłam".

Posłaniec, który list przyniósł, miał polecenie oddać pułkom niemieckim uniwersał Chmielnickiego, namawiający je do zdrady. Uniwersał dostał się do rąk płk. Korfa, ten zaś oddał go księciu. Urażony Wiśniowiecki dał odpowiedź listem zaczynającym się od słów: „M. P. Hetmanie, lubo nie list, ale kartkę oddano mi od W. M., ja listem odpisuję, dziwiąc się skąd taka niechęć do mnie, żeś posłańca mego zabić kazał i mnie listem przyzwoitym nie obesłałeś", a kończącym się słowami „.a jeśli WMość miał co więźniów ze Lwowa wziętych, proszę, racz mi oznajmić. Gotowy okup dam za nich — wszak WM. pisał w swej karcie, że aż za Lwowem moje listy przejęto" i t. d.

Wieść o oblężeniu Zbaraża zastała króla w Lublinie. Postanowił natychmiast dążyć z odsieczą. Nie śpieszył się jednak zbytnio, powątpiewając o skuteczności pomocy z powodu wielkiego taboru.

Tymczasem Zbaraż już umierał. Obrońców i amunicji ubywało z każdym dniem i tylko wiara w posiłki królewskie utrzymywała oblężenie w chęci bronienia się. Regimentarze słali z pocztą do króla gońca po gońcu, lecz ci wszyscy ginęli, bo Zbaraż był tak osaczony, że nawet ptak z niego wydostać się nie mógł bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciół. Nareszcie udało się towarzyszowi pancernemu Janowi Skrzetuskiemu, który na ochotnika zaofiarował się spełnić rolę umyślnego gońca, przekraść przez straże tatarskie do króla i oddać mu pocztę regimentarską.

Ten czyn heroiczny opisał Henryk Sienkiewicz w „Ogniu i mieczem" tak pło-

ko te sprawy, w których istotnie można się dopatrzeć złej woli pracownika, w których więc mamy do czynienia z wyraźnym występkiem służbowym.

Sprawy, kwalifikujące się do wymierzenia kary porządkowej rostrzyga Władza Administracyjna.

Jeżeli teraz porównamy ze sobą dwa systemy rozstrzygania kwestji odszkodowania przez Adminstrację i przez Sądy — to z punktu widzenia interesów pracownika musimy opowiedzieć się za systemem, praktykowanym obecnie w b. zaborze rosyjskim, t. j. za uznaniem za kompetentne do rozstrzygania tych spraw Sądów powszechnych. Rostrzyganie kwestji odszkodowania przez samą Adminstrację kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Instytucja bowiem orzekająca o kwestji tej jest jednocześnie stroną zainteresowaną i to rzecz prosta, w kierunku dla pracownika nieprzychylnym.

Wprawdzie pracownikowi przysługuje prawo odwołania się od orzeczenia pierwszej instancji (Dyrekcji) do Władzy naczelnej (Ministerstwa), ale los tych odwołań jest prawie zawsze zgóry przesądzony na niekorzyść odwołującego się.

Wiele na to składa się przyczyn. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Władza naczelna, która rozpatruje odwołanie, jest równie zainteresowana w pokryciu przez pracownika straty, jaką Skarb Państwa poniósł, jak i Władza, która w pierwszej instancji orzekła o winie pracownika i należnem od niego odszkodowaniu.

Następnie — przy rozstrzyganiu odwołań występuje pewien specyficzny moment natury psychologicznej, moment dla pracownika niezbyt korzystny.

Oto urzędnik, referujący sprawę odwołania, ulega sugestji, jaką narzucają mu już uwidocznione w aktach poglądy nietylko Władzy, która orzekała w pierwszej instancji, lecz również poglądy prowadzących dochodzenia.

Jeśli dodamy do tego moment (przypuśćmy, że tylko teoretyczny), iż referent lubi sobie uprościć pracę, a niewątpliwie utrudnianiem sobie pracy jest obalanie orzeczeń pierwszej instancji, bo trzeba pogląd przeciwny umotywować, — to i tutaj znajdziemy przyczynę (teoretyczną) masowego nieuwzględniania odwołań pracowników.

Dla tych właśnie względów, świat pracowniczy nie jest skłonny opowiedzieć się za oddaniem merytorycznego rozstrzygania o należnych Skarbowi odszkodowaniach w ręce Adminstracji, natomiast gorąco popiera ideję powierzenia rostrzygania w tych sprawach Sądom powszechnym niezawisłym, kult bezstronności posiadającym oraz Prawu i Sprawiedliwości służącym.

W. R.

AUDJENCJA U P. MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW

W pierwszej połowie ub. m. Zarząd Główny Związku złożył Panu Ministrowi Poczt i Telegrafów memorjał z prośbą o udzielenie odpowiedzi na temat, jakie są na najbliższą przyszłość zamierzenia Rządu w następujących sprawach:

1) Poprawy bytu, a w szczególności: zwiększenia uposażenia, zmiany ustawy uposażeniowej, wypłacenia różnicy dodatku mieszkaniowego i bezzwrotnej zapomogi z powodu wzrostu drożyzny i niestosowania mnożnej.

2) Budżetu M. P. i T. na rok 1929/30, a zwłaszcza: należytości ubocznych, zwiększenia etatów, Akademji Pocztowej.

3) Ustaw służbowych: pragmatyki, zmiany ustawy emerytalnej, stabilizacji.

4) Zapomogi, względnie pożyczki na zakupić się mające gotowe sanatorjum dla pocztowców, a ponadto

5) Sprawa okólnika Dyrekcyj pocztowych, dotyczącego odnoszenia się członków do Związku i interwencji władz związkowych w Urzędach, Dyrekcjach i Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Na skutek złożonego memorjału, dn. 16 ub. m. Pan Minister Poczt i Telegrafów w obecności Pana Dyrektora Departamentu Administracyjnego, przyjął Prezydjum Zarządu Głównego w osobach kol. Stangreciaka, Jaskulskiego, Sobocińskiego i Rudnickiego i udzielił następujących odpowiedzi:

1) W sprawie poprawy bytu: Uzyskiwane nadwyżki budżetowe dają możność Rządowi jedynie na utrzymywanie w dalszym ciągu wypłaty 15% dodatku do uposażenia. Dalsze podwyższenie płac jest całkowicie uzależnione od otwarcia nowych źródeł dochodów państwowych. Aby znaleźć się w możności podwyższenia płac funkcjonarjuszów państwowych, na zbliżającą się (jesienną) sesję sejmową, Rząd przedstawi nowe przedłożenia podatkowe w formie budżetu dodatkowego. Od uchwalenia tych przedłożeń przez Sejm, jest całkowicie uzależniona podwyżka płac pracowników państwowych.

W sprawie zapomogi i dodatku mieszkaniowego oświadczył Pan Minister, że nie jest wykluczone przyznanie pracownikom jakiejś doraźnej jednorazowej pomocy, jednak sprawa ta znajduje się jeszcze w stadjum rozważań Rady Ministrów i w razie pozytywnego jej sprecyzowania miałaby, prawdopodo-

miennemi słowami, jakich nie doczekała się jeszcze żadna inna ekspedycja wojenna, zaś Ludwik Kubal w swych szkicach historycznych, mających później dać wątek do epopei sienkiewiczowskiej pisze:

„Dopiero pod Toporowem zjawił się w namiocie królewskim żebrak, bardziej do cienia niż do człowieka podobny, i oddał listy od Regimentarzy z pod Zbaraża. Był to dzielny towarzysz pancerny Jan Skrzetuski, wysłany od Firleja do króla. Przeprawił się on w nocy prze wielki staw, całą noc w trzcinie leżał, w dzień w chróstach się czołgał, manowcami się przemykał i, w błocie się topiąc, nieprzyjacielskie omylił straże i przyniósł listy, a co król w piśmie wyczytał, to wszyscy z jego oblicza wyrozumieli. Pisał Firlej, że już w mieście i zamku się bronią, mięso końskie jedzą, połowa koni wyzdychała, prochu na sześć dni tylko zostaje, a wielu żołnierzy od samego niespania umiera; że proszą o ratunek, bo dłużej nad sześć dni nie wytrzymają.

Król posłańca udarował i pierwszy awans obiecał. Kanclerz dał pieniądze, konia, czapkę i szaty ze siebie, a towarzysz pytany, czy zechce zanieść nazad królewskie listy do Zbaraża, podjął się tego, ale co się z nim stało, niewiadomo".

Współczesny opisywanym wypadkom pisarz, ks. J. Rudosławski w swej „Historji Polskiej od śmierci Władysława IV, aż od pokoju oliwskiego etc.", (w przekładzie Spasowicza, Petersburg 1855), pisze o tym wypadku, co następuje: „...Znęcony temi porady (kanclerza Osolińskiego), król posuwa się do Zbaraża z wojskiem nowemi posiłkami wzmocnionemi, a gdy się do tego miejsca zbliżał, dzielny rycerz niejaki Jan Skrzetuski przywiózł mu listy od oblężonego wojska, w których skarżono się na ścisłe oblężenie, głód dokuczliwy i brak wojennych zapasów, i zaklinano króla o pośpiech, ponieważ w zwlekaniu leży niebezpieczeństwo, a broniącym się nie staje prochu, bomb i rakiet. Z tego powodu chociaż nie dość jeszcze były urosły siły wojenne, król najkrótszą drogą i co najśpieszniej dążył na odsiecz zagrożonemu ze wsząd wojsku..."

Będąc pod Zborowem przekonał się król o bezcelowości dalszych poczynań wojennych, i idąc za radą kanclerza Ossolińskiego, postanowił porozumieć się z nieprzyjacielem. Z listami które pisarz kancierski przysposobił, a w których król proponował chanowi pokój — wysłano więźnia tatarskiego Nochajczyka, nie czekając nawet nadejścia dnia. Dopiero następnego południa nadbiegł goniec od chana z odpowiedzią, zaczynającą się od słów:

„Doszedł nas — pisał chan — przyjacielski list WKMci posłany w niektórych sprawach dawnych i do przyjaźni należnych".

W zakończeniu pisał:

„Jeżeli WKM. chcesz się z gościem i przyjacielem swoim porozumieć, wyślij pierwszego wezyra swego, wyślemy i my wezyra naszego, niechaj wiemy intencje WKMci."

Do tego listu dołączył był jeszcze list Chmielnickiego, w którym ten przepraszał króla i przyrzekał posłuszeństwo.

Wtym czasie gdy pod Zbarażem spisywano warunki pokojowe. Zbaraż w dalszym ciągu był atakowany. Dnia 16 sierpnia patrol kozacki porwał z obozu pachołka pod pozorem oddania mu poczty dla oblężonych, a gdy ten wieczorem powrócił z listami od Chmielnickiego do Czarnoty, dowiedziano się o wielkiej klęsce wojsk królewskich. Nastała tak wielka depresja, że ks. Jarema, chcąc zapobiedz upadkowi ducha wśród wojska, użył podstępu. Nad ranem rotmistrz tatarskiej chorągwi Wiśniowiecki znalazł jakoby od nieprzyjaciela wypuszczoną strzałę do której była **smołą przymocowana** kartka o treści sprzecznej z poprzedniemi wiadomościami. Nic też dziwnego, że po odebraniu i obiegnięciu po obozie tej kartki, nastała chwila uspokojenia i radości. Dopiero dnia 21-go sierpnia po zachodzie słońca dostał się do Firleja szlachcic Romaszkiewicz, oddając pocztę królewską z wiadomością o zawarciu pokoju przez króla.

A. B. Piaskowski.

bnie, charakter wyrównania dodatku mieszkaniowego.

2) Budżet M. P. i T. 1929/30. W czasie audjencji podnieśliśmy, że nie uchwalone dotychczas należytości uboczne, jak: dodatek za kierownictwo, dodatek kasowy, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i pracę w niedzielę i święta, dodatek telefoniczny i t. p., nie zostały wcale wstawione do projektu budżetu M. P. i T. pomimo, że do budżetu zeszłorocznego Ministerstwo je wstawiło w formie projektu. Pomimo, że pozycje te w zeszłorocznej dyskusji budżetowej upadły, jednak wstawienie ich do projektu wskazywało na tendencję ich wprowadzenia, czego w tym roku nie widzimy.

W odpowiedzi Pan Minister wyjaśnił, że ze względu na ogólną politykę budżetową Państwa, zapadła na Radzie Ministrów uchwała, aby żadnych nowych pozycji do obecnego preliminarza budżetowego nie wstawiać w żadnem Ministerstwie i że z tego powodu projekty nowych należytości ubocznych nie mogły wejść do preliminarza budżetowego M. P. i T. pomimo niezmienionej w tej sprawie tendencji Ministerstwa. Nie wyklucza to jednak możności załatwienia tych spraw w formie innej np. rozporządzenia Rady Ministrów, lub przy zmianie ustawy uposażeniowej.

Pan Minister zakomunikował delegacji, że sprawa dodatku za kierownictwo jest obecnie w opracowaniu w Prezydjum Rady Ministrów, a w sprawie dodatku kasowego polecił przedstawić sobie specjalny memorjał, co nasuwa nam przypuszczenie, że te dwie sprawy, być może, uda się załatwić nawet i obecnie.

W sprawie zwiększenia etatów uzyskało M. P. i T. uzgodnienie na powiększenie personelu w przyszłym roku budżetowym o 1365 urzędników i 1545 niższych pracowników dla urzędów, oraz o 123 urzędników i 12 niższych funkcjonarjuszów dla Dyrekcyj, co stanowi prawie 10% obecnego personelu.

Przy tej sposobności delegacja podkreśliła dysproporcję wyższych grup (stopni służbowych) w resorcie pocztowym, wykazując, że w grupach od VII st. sł. wzwyż znajduje się zaledwie około 8% personelu, a wśród niższych prac. poczt. w grupie X znajduje się zaledwie 4% systemizowanych etatów.

Pan Minister wysłuchawszy wywodów delegacji — oświadczył, że trzeba będzie zrewidować system organizacji stanowisk (etatów) i jednocześnie przychylił się życzliwie do wysuniętego projektu przez Związek, aby stanowiska „ad personam" uzyskane z przeszeregowania (około 13.000 wyższych stanowisk) wcielić do etatu systemizowanego względnie preliminowanego, co w efekcie dałoby olbrzymie zwiększenie ilości wyższych stopni służbowych. W tej sprawie Pan Minister polecił już nawet p. Naczelnikowi Wydziału Organizacyjnego przygotować odpowiedni wniosek na Radę Ministrów.

Jednocześnie zakomunikował Pan Minister, że fundusz na zapomogi i nagrody pieniężne został w budżecie na rok 1929/30 podwyższony z trzech na cztery miljony złotych.

W sprawie Akademji Pocztowej (o kreowanie której zabiega nasz Związek od dłuższego czasu) oświadczył Pan Minister, że w roku bieżącym kredyty na ten cel nie zostaną otwarte, z uwagi na przygotowania techniczne, które zajmą dłuższy okres czasu. Jednak zasada stworzenia Akademji Pocztowej została zadecydowana i kredyty na ten cel zostaną wstawione do budżetu na rok 1930/31. Jednocześnie Pan Minister upoważnił Prezydjum Zarz. Gł. Związku do odbywania konferencyj w tej sprawie z p. Czaykowskim, nacz. Wydz. Org. M. P. i T. i składania tamże wniosków Związku na ten temat.

Korzystając z upoważnienia, Prezydjum Zarządu Gł. przedstawiło już p. Czaykowskiemu wniosek na utworzenie w międzyczasie wyższych kursów pocztowych, któreby stanowiły zaczątek ideowy i praktyczny przyszłej Akademji Pocztowej, prosząc o zreferowanie tego projektu Panu Ministrowi.

3) W sprawie ustaw służbowych: pragmatyki, nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej, oraz stabilizacji, oświadczył Pan Minister, że zamiarem Rządu jest załatwienie całego kompleksu tych zadań jednocześnie i że nie jest wykluczonem, że sprawy te zostaną przedłożone Sejmowi jeszcze w kadencji jesiennej.

4) Zapomoga, względnie pożyczka, na sfinalizowanie zakupna sanatorjum dla pocztowców. W sprawie tej Zarząd Główny Związku wniósł dwa szczegółowo umotywowane memorjały w jednym z których prosi o pomoc Pana Ministra w przyznaniu Związkowi pożyczki w kwocie pół miljona złotych, na nabyć się mające sanatorjum dla pocztowców.

Pan Minister zakomunikował delegacji, że w sprawie tej będzie jeszcze w bieżącym tygodniu porozumiewać się z Panem Prezesem Rady Ministrów i ma wrażenie, że znajdzie się sposób na przyjście Związkowi z pomocą, w tak doniosłej sprawie.

5) Następnie omówioną została sprawa okólnika, dotyczącego przestrzegania drogi służbowej przez pracowników oraz udziału Związku P. P. T. i T. w interwencjach u Władz w sprawach członków Związku.

Pan Minister oświadczył, że okólnik miał na celu przedewszystkiem zwrócenie uwagi personelowi na konieczność przestrzegania drogi służbowej i zmie-

WSPOMNIENIA POCZTOWCA

(Z OKAZJI 10-CIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY)

Nastrojona na najwyższy uroczysty ton zbliża się chwila osobliwa — dziesięciolecie odzyskania niepodległości.

Wśród rocznic naszych i świąt narodowych — ta rocznica istotnie najosobliwsza, bo w tym wypadku wspomnienie ważnego, ba — najważniejszego wypadku historycznego jest tak świeże, że każdemu z nas jest zarazem wspomnieniem osobistem.

W tę zbliżającą się rocznicę wraca też myśl mimowoli w ów czas okropny i radosny zarazem. W ów czas, gdy krwią ociekająca szabla żołnierza polskiego wyrębywała nam granice nowej Polski...

Wraca myśl do przeżyć z przed lat dziesięciu, do tych chwil jedynych w dziejach, gdy trzęsły się i waliły w gruzy trony potentatów świata, a nam zaświtały pierwsze jutrznie odrodzenia.

Jak wiele żywych jeszcze dziś wspomnień przywodzi ta rocznica zwłaszcza nam mieszkańcom Małopolski wschodniej. Ginący rząd austrjacki zdołał wtedy jeszcze w chwili skonu starej, zaborczej monarchji uzbroić przeciw nam Rusinów i popchnąć ich do bratobójczej walki.

Co przeżyliśmy przez tych kilka miesięcy tu w naszej części kraju — miotani naprzemian radością i zwątpieniem — rozradowani zmartwychwstaniem Ojczyzny i niepewni, czy nam danem będzie być z całym narodem uczestnikami tego zmartwychwstania!

Jak strasznie, bezmiernie ciężkie były te chwile dla wszystkich uświadomionych narodowo Polaków na Ziemi Czerwieńskiej — jak szczególnie ciężkie i trudne do przeżycia dla urzędników Polaków, którzy odcięci od świata wałem uzbrojonej hajdamaczyzny, niepewni przyszłości i zdani na łaskę losu oczekiwali! — pojawienia się bohaterskich orląt, które broniły świętych bram Lwowa!

Rada Narodowa wezwała wówczas urzędników-Polaków odezwą by wstrzymali się od pracy i od przyrzeczeń służbowych wobec samozwańczego rządu „ukraińskiego".

Wezwanie to odniosło przeważnie skutek. Na ogół nasz stan urzędniczy polski zahartowany w patrjotyzmie i wierny ideałom ojczystym, trzymał się dzielnie, i odmawiał hajdamakom przyrzeczeń wierności i pełnienia służby. Nie brak jednak było i oportunistów, którzy powodowani lękiem o utratę chleba i los rodzin — ustępywali i choć niechętnie — poddawali się wymaganiom „ukraińców", składali przyrzeczenia i służbę pełnili. Niejeden ocalił w ten sposób życie, a przedewszystkiem zdrowie i mienie i doczekał lepszych czasów — a potem dobra Matka Ojczyzna wybaczyła mu to odstępstwo i dziś już nikt o tem nie pamięta.

Gorszy był los tych nieugiętych, którzy ani na chwilę nie chcieli się zaprzeć obowiązku narodowego.

Niech mi będzie wolno dla ilustracji wspomnieć o swoich własnych przeżyciach. W owym czasie byłem poczmistrzem jednego z urzędów pocztowych na wschód od Lwowa położonego.

W kilka dni po przewrocie wszedł do mojego urzędu znany mi ruski ksiądz wraz z 10-cioma uzbrojonymi chłopami, który rozbrajał okoliczne posterunki żandarmerji i wezwał mnie do złożenia przyrzeczenia służbowego „na Ukrainu". Gdy temu żądaniu odmówiłem oznajmił mi, że „bude złe" i opuścił lokal wraz z całem towarzystwem.

Niebawem jednak odczułem skutki tej odmowy. W krótkim bowiem czasie zostałem aresztowany, prócz mnie aresztowano również miejscowego ks. proboszcza rz.-kat. oraz dwóch innych polaków, nauczyciela i komendanta austrjackiej żandarmerji. Najpierw wywieziono nas do Kamionki strumiłowej skąd odtransportowano do Krasnego.

Było nas razem 46-ciu aresztowanych. Całą drogę 32 klm. przebyliśmy pieszo, a tylko pakunki nasze wieziono, — strażnicy nasi w liczbie 20 całą drogę strzelali nam dla postrachu tak, że nieraz obawialiśmy się, że któryś z nas zostanie trafiony.

Przed Krasnem wyszła jakaś straż naprzeciw nas i zaczęło się rabowanie naszego

rzał do ukrócenia uciekania się do protekcji osób i różnych ugrupowań nie mających nic wspólnego z resortem pocztowym. Natomiast jeżeli chodzi o Związek Prac. P. T. i T. Pan Minister zapewnił, że interwencje Związku będą zawsze badane i uwzględniane, o ile okoliczności naprowadzone przez Związek będą miały istotne znaczenie dla sprawy.

Sprawę tę obiecał Pan Minister omówić szczegółowo z p.p. Prezesami Dyrekcyj, na odbyć się mającym niebawem Zjeździe Prezesów Dyrekcyj.

Ponadto delegacja Zarz. Gł. podniosła sprawę przenoszenia funkcjonarjuszów pocztowych do innych miejsc służbowych z powodów rzekomo politycznych i prosiła Pana Ministra o rewizję zarządzonych lub zamierzonych przeniesień. Pan Minister odpowiedział, że wszystkie te sprawy zostaną zbadane jaknajskrupulatniej.

Po przedstawieniu jeszcze kilku ważniejszych spraw natury osobowej, delegacja prosiła Pana Ministra o uświetnienie swoją obecnością uroczystości poświęcenia sztandaru Zarządu Okręgowego w Gdańsku w dniu 4 listopada b. r., przyczem Pan Minister, dziękując za zaproszenie, zaznaczył, że definitywnej odpowiedzi udzieli po porozumieniu się w tej sprawie z Panem Ministrem Spraw Zagranicznych.

Żegnając Pana Ministra i dziękując za bardzo szczegółowe przedyskutowanie poruszonych spraw, delegacja Zarządu Głównego jeszcze raz podkreśliła niesłychany niedostatek — wprost nędzę większości pracowników pocztowych, oczekujących z coraz bardziej potęgującą się niecierpliwością zasadniczego poprawienia ich bytu, tembardziej, że według przekonania personelu, zbliżająca się rocznica dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego, powinna być otwarciem nowego okresu egzystencji funkcjonarjuszów, wolnego od dotychczasowego beznadziejnego niedostatku.

Na tem audjencja u Pana Ministra Poczt i Telegrafów została zakończona.

Delegacja Zarządu Głównego odniosła wrażenie, że pominąwszy sprawę zasadniczej poprawy bytu — której załatwienie, według słów Pana Ministra, leży również i przedewszystkiem w Sejmie — inne zainteresowania Związku, szczególniej dotyczące wyłącznej kompetencji Ministerstwa P. i T. mogą liczyć na zupełne zrozumienie i rzeczywistą życzliwość Pana Ministra Poczt i Telegrafów.

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

SOSNOWIEC.

Miasto to, liczące 120 tysięcy mieszkańców, rozbudowane na przestrzeni 38 klm.², jest centrem przemysłu metalurgicznego, hutniczego i kopalnianego całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Zdawałoby się, że urząd pocztowy w miejscowości tak uprzemysłowionej, dostosowany jest do wymogów i potrzeb przemysłu, ożywionego handlu, oraz całego miejscowego społeczeństwa.

Każdego jednak, kto zetknie się z urzędem pocztowym w Sosnowcu, spotyka zaraz na wstępie przykre rozczarowanie. Urząd pocztowy mieści się w małym i ciasnym budynku kolejowym, w którym ongiś pracownicy kolejowi zajmowali małe mieszkanka służbowe. Cały jednopiętrowy budynek podzielony był na kilkanaście jedno i dwu-pokojowych mieszkań. Wymiar każdego pokoju wynosi 5½ mtr. długości i 2 m. 90 cm. szerokości.

Każdy taki pokoik, a jest ich niezbyt wiele, gdyż połowę piętra zajmuje P. A. S. T-a, przeznaczony jest dla całego oddziału urzędu, w którym pracuje po kilka, a czasem kilkanaście osób.

„Sala" listonoszów, o wymiarze 5½ długości a 2 m. 90 cm. szer., jest najbardziej klasycznym przykładem warunków pracy w tym urzędzie. W „sali" tej pracuje 16 osób, t. j. 15 listonoszów i kontroler, a ponadto znajduje się tam parę stołów i szafa z przedziałkami do segregowania listów na rejony.

Kto chciałby mieć niecodzienny widok, niech wejdzie do tej „sali" między 6 a 8 godz. rano. Zobaczy coś, czego nie opisze żadne pióro, ani nie wypowie najwymowniejszy mówca.

Szesnastu ludzi stłoczonych w wąskim pokoiku, pełnym kurzu, zaduchu i wyziewów, pracuje gorączkowo i nerwowo. Każdy blady, oblany potem, w porozpinanej bluzie, na minimalnej przestrzeni segreguje listy zwykłe, polecone, wartościowe, zlecenia, listy sądowe i t. p. Z braku miejsca na kilku małych stołach, większość listonoszów segreguje na ziemi, siedząc „po turecku".

Jak w takich warunkach funkcjonarjusz odpowiadać może za bezpieczeństwo i dokładne doręczenie powierzonych mu przesyłek, nad tem, zdaje się, do tej pory nikt kompetentny nie zastanawiał się.

---

mienia tak z fur, jakoteż tego, co mieliśmy na sobie, a więc zdzierano nam buty i dawano stare, mieniano czapki futrzane na żołnierskie, futra na stare płaszcze wojskowe, odbierano gotówkę, zegarki, pierścionki i t. p. Następnie umieszczono nas w ciemnej szopie krzycząc „pany hoczut spaty", gdzie w jakiś czas później weszło znowu kilkunastu ruskich żołnierzy z pochodniami i pałkami i zaczęło się ponowne zdzieranie resztek ubrania przy akompaniamencie częstych strzałów koło szopy. Po tej perlustracji i wymianie po raz drugi obuwia na gorsze zostaliśmy na pół nadzy i obdarci.

Po kilkogodzinnym spokoju wywieziono nas do Tarnopola, gdzie nas ponownie zrewidowano i umieszczono w więzieniu bez szyb i pieców. W więzieniu tem żywiono nas przez dłuższy czas zmarzniętemi arbuzami, a w trzecim tygodniu znaleźliśmy w tej zupie kawałek końskiego mięsa.

Nic też dziwnego, że po kilku tygodniach zapanowała epidemja tyfusu na skutek czego około 30% więzionych zmarło (z mojej miejscowości wróciłem ja i proboszcz, dwaj inni zmarli).

Ja zapadłem na ciężkie zapalenie stawów, ręce i nogi mi puchły z powodu czego i dzięki wstawiennictwu tamtejszego Komitetu niesienia pomocy aresztowanym uzyskałem w miesiącu lutym 1919 zezwolenie powrotu do domu, gdzie przeleżałem 3 miesiące ciężko chory, pod ścisłym nadzorem ukraińskich stupajków.

Na zakończenie zrabowano mi w czasie ukraińskiego odwrotu całe urządzenie domu.

Ponieważ zaś już raz w roku 1914 t. j. w czasie ofenzywy Rosjan podczas bitwy spalono dom w którym mieścił się urząd pocztowy i moje prywatne mieszkanie, można więc wyobrazić sobie, że po tem ponownem „odciążeniu" mnie przez braci-rusinów zostałem z żoną i dziećmi zupełnym nędzarzem. Czytelnikom zaś nie potrzebuję chyba tłumaczyć, że będąc ograniczonym do pensji urzędniczej — do dziś dnia nie „odbudowałem" mego urządzenia i nie uzupełniłem braków jakich z całą rodziną doznaję.

Nawiasowo zaznaczę w tem miejscu, że Wysoki Rząd, powinienby pomyśleć o tem i znaleść sposób i formę odpowiednią na to, by tym urzędnikom-Polakom, którzy ponieśli szkody z powodu odmowy służenia pod rządem „ukraińskim" — przyjść jakoś z odpowiednią pomocą.

Nie ma to być zapłatą za wierność, bo tej nikt nie żąda.

Każdy Polak powinien być dumny z tego, że choć w ten sposób cierpieniem swojem przyłożył w owym czasie przełomowym swoją cegiełkę do gmachu niepodległej Ojczyzny.

Ale ci wierni Ojczyźnie urzędnicy są dalej urzędnikami teraz Bogu dzięki już blisko od 10-ciu lat polskimi. Czy dalej cierpieć mają za wierność swoją i do dnia dzisiejszego względnie do końca swojej karjery urzędniczej i swego życia mają być w gorszem położeniu, jak ci ich słabsi duchowo koledzy, którzy nie odważyli się odmówić ukraińcom posłuszeństwa? Możeby w rocznicę — w tę radosną rocznicę niepodległości znalazł się ktoś z będących u steru, ktoby o tem pomyślał. A przy pomocy naszych związków — niewątpliwie, że sposób znalazłby się na to.

Nie traćmy nadziei.

I niech nam — bracia urzędnicy — rozmyślania te i wspomnienia nie psują chwil radości — które wraz z całym narodem przeżywamy. Los nasz to los jednostek, licznych coprawda ale zawsze jednostek.

W tej uroczystej chwili rocznicy niepodległości niech troska osobista ustąpi miejsca sprawie narodu, tak jak ustępywała w dniach historycznego przewrotu.

Było nam danem widzieć własnemi żywemi oczami, jak opadały kajdany niewolnej Męczennicy — jak Naród powstawał z wielkiego poniżenia i upadku. Było i jest nam danem przez 10 lat już współpracować w wielkiem i trudnem dziele umocnienia gmachu Niepodległości.

I wolno nam wierzyć, że trudy te i znoje nie pójdą na marne, że Państwo nasze wzrastać będzie coraz bardziej w siły i stanie się potęgą niezwalczoną i że dzieci nasze będą już bezpiecznie i pewnie pożywać chleb z tego ziarna, któreśmy siali przez 10 lat w znoju, niepokoju i utrapieniu.

W. G.

Około godz. 8.30, wprawdzie z ulgą, lecz obładowani korespondencją wagi czasami do 25 kg., wychodzą ci potępieńcy na rejony doręczeń. Rejony te, których jest zaledwie 15, ciągną się na przestrzeni 7 do 8 klm., a ponieważ zaprowadzone jest dwurazowe dzienne doręczanie, a więc każdy listonosz, licząc tylko czterokrotny przemarsz w linji prostej po 7 wzgl. 8 klm., przejść musi najmniej 28 wzgl. 32 klm. Jeśli jednak uwzględni się obchody licznych bocznych uliczek i zaułków, oraz wejście na piętra, należy przyjąć, że pocztowy piechur sosnowiecki przemaszerować musi dziennie około 40 klm.

Nie dziwnem jest więc, że listonosz w Sosnowcu pracuje dziennie od świtu, bo od 5.30 wzgl. 6 rano, do 7 wzgl. 8 wieczór, zatem od 13 do 14 godzin dziennie.

Nie koniec jednak na tem. Z braku dostatecznej ilości funkcjonarjuszów niższych do służby wewnętrznej (ekspedycji), oraz wobec nieistnienia w Sosnowcu przewozu poczty końmi lub autami, ekspedycja worków i paczek na kolej i z powrotem odbywa się ręcznym wózkiem, ciągnionym ulicami przez niższych pracowników. Do tego celu, czyli do służby konia, przeznacza się codziennie na zmianę po dwóch listonoszów po powrocie ze służby doręczeń.

Doręczenie przekazów na 38 km. przestrzeni całego Sosnowca uskutecznia aż... 2 listonoszów pieniężnych.

Paczek natomiast nie doręcza się zupełnie, pomimo znacznej ich ilości i uporczywego a bezskutecznego żądania publiczności.

Wyjmowanie listów uskutecznia się przez pieszych niższych funkcjonarjuszów, którzy z wyładowaną torbą na plecach kilkakrotnie dziennie obchodzą Sosnowiec.

Poczekalnia dla stron (westybul urzędu) ciasna i duszna, wiecznie natłoczona przez interesantów, którzy — wobec niedostatecznej ilości okienek do przyjmowania przekazów i wpłat P. K. O. — godzinami wyczekiwać muszą w „ogonku".

Kasa główna mieści się razem z kasą nadmiarową w ciasnej „sali", mającej — jak inne, — 5½ mtr. długości i 2 m. 90 szerokości. Liczników, do przeliczania nadchodzących znacznych nadmiarów kasowych niema zupełnie.

Lokal oddziału do wydawania paczek i listów wartościowych przerobiono z miejsca ustępowego.

Pozostała tam jeszcze muszla od zlewu, z której wydobywają się cuchnące wyziewy. Na 1-szem piętrze nad tem „biurem" znajdują się ustępy P. A. S. T-y, z których przez sufit przecieka woda i... nie woda.

Kancelarja urzędu i archiwum mieści się na strychu, doraźnie na ten cel przerobionym.

Wszędzie wogóle, gdzie tylko wejdzie się, uderza ciasnota i zaduch. Nic dziwnego, gdyż — jak wyżej wspomniano — budynek przeznaczony był na małe mieszkanka, więc na pomieszczenie urzędu I klasy w tak uprzemysłowionej i ruchliwej miejscowości zupełnie nie nadaje się.

Nadmienić należy jeszcze, że w budynku tym mieści się Techniczny Zarząd Telegr. i Telef., sporo miejsca zajmuje budująca się obecnie dla całego Zagłębia Dąbrowskiego automatyczna centrala telefoniczna, a połowę piętra zajmują biura i centrala P. A. S. T-y.

O rozwoju, pracy i dochodach u. p. Sosnowiec najwymowniej świadczy poniżej zamieszczona tabelka za okres *9 miesięcy b. r.*

Miesiąc 1928 r.	Jednostki pracy.	Dochody budż.
Styczeń	656.621	108.437.45
Luty	663.872	102.256.26
Marzec	819.556	110.505.01
Kwiecień	666.321	104.107.48
Maj	891.423	101.508.37
Czerwiec	509.678	103.765.82
Lipiec	516.129	104.488.16
Sierpień	536.132	109.203.12
Wrzesień	516.838	108.219.20
Razem zł.	5.775.570	zł. 592.490.87

Bolączką Sosnowca jest jednak nietylko kwestja lokalowa. Równie piekącą jest sprawa uregulowania przydziału dostatecznej ilości funkcjonarjuszów, tak urzędników, jak i niższych.

Postulaty urzędu i zatrudnionych w nim pracowników strzeszczają się w w kwestji tej na razie w następujących wnioskach:

1) Urzędników: 1 do ekspedycji, 2 do otwarcia drugiego okienka do przyjmowania przekazów, 2 do otwarcia drugiego okienka wpłat P. K. O., 2 liczników do kasy głównej, 1 do rachunków telefonicznych, radjowych i t. p. — razem 8 urzędników.

2) niższych pracowników: 8 do służby doręczeń w związku z koniecznym podziałem miasta na mniejsze rejony), 2 do segregowania listów na rejony, 1 wzgl. 2 do doręczania przekazów (podział miasta na 3 wzgl. 4 rejony doręczeń przekazów) — razem 12 niższych pracowników.

3) zaprowadzenie wyjmowania listów ze skrzynek na mieście przy pomocy wózka lub motocyklu, przez co możnaby zaoszczędzić na personelu, obecnie do tego celu używanym.

4) zaprowadzenie przewozu poczty z dworca i na dworzec końmi lub autem.

Charakterystyczną jest również tabelka personelu u. p. Sosnowiec pod względem stopni służbowych.

Stan systemizowany		Stan faktyczny	
VI st. sł.	1	VI st. sł.	—
VII „ „	2	VII „ „	2
VIII „ „	5	VIII „ „	2
IX „ „	18	IX „ „	3
X „ „	18	X „ „	13
XI „ „	14	XI „ „	10
XII „ „	—	XII praktykanci i substytuci	28
podurzędnicy	15	podurzędnicy	7
woźni	14	woźni	13
gońcy i zastępcy woźnych	7	gońcy i zastępcy woźnych	16

Okazuje się więc rażąco po macoszemu traktowanie urzędu pod względem przydziału odpowiedniego personelu, zastąpionego masowym przydziałem personelu zastępczego, wykwalifikowanego niedostatecznie.

W takich warunkach lokalnych i personalnych wymaga się od naczelnika, ażeby służba wykonywana była dokładnie, ażeby nie było usterek i skarg publiczności. I chociaż w Sosnowcu, dzięki niestrudzonej pracy naczelnika urzędu i z poświęceniem pracującego personelu, cudem chyba służba wykonywana była i jest sprawnie, przyjeżdża inspektor, sławny p. Cyrkowicz, i na podstawie zasłyszanych plotek i w niebywały sposób przeprowadzonego dochodzenia... zawiesza naczelnika urzędu. Sprawie tej, a w szczególności osobie „sławnego" p. Cyrkowicza, poświęcimy więcej miejsca w Nr. następnym.

Stwierdzamy dziś, że warunki pracy w u. p. Sosnowiec są fatalne, a żywimy nadzieję, że Min. Poczt przytoczone wyżej minimalne postulaty uwzględni z uwagi na żywotny interes sosnowieckich sfer przemysłowych i społeczeństwa, oraz celem ulżenia doli ciężko pracującego personelu.

Uwzględnienie przytoczonych wyżej postulatów sprawy jednak nie rozwiązuje na dłuższą metę.

Obecny budynek urzędu jest stanowczo nieodpowiedni konstrukcyjnie i zbyt ciasny. Wynajęcie innego jest wykluczone, to też trzeba, i to jaknajprędzej, wybudować gmach własny, przystosowany do potrzeb tak dużego i stale wzrastającego ruchu pocztowego. *Jednoroczny dochód tego urzędu wystarczy aż nadto na wybudowanie własnego gmachu.* Zwykła kalkulacja handlowa przemawia więc za natychmiastową budową.

TRZEBINIA DWORZEC.

Urząd mieści się w budynku kolejowym, zajmuje dwa pokoje o łącznej powierzchni 38 metrów kwadratowych. W ubikacjach tych ciemnych i bezsłonecznych mieszczą się oddziały nadawcze i oddawcze, kasa, telegraf, bardzo ruchliwa centrala telefoniczna, spedycja, sortownia listów, paczek i worów, magazyn, werkmistrze telegrafu poczekalnia dla stron, rozmównica telefoniczna i t. d. Lokal położony przy drodze dojazdowej do magazynów kolejowych, którą setki pojazdów ciężarowych przejeżdża nieustannie tam i z powrotem, miecąc przez nizko położne okna tumany kurzu nasyconego dymem i wyziewami licznych miejscowych fabryk. Tuż przed oknami postój dorożek. Utrzymanie czystości jest wprost niemożliwe, o hygienie niema mowy. W takich warunkach pracuje personel w składzie 9 urzędników, 7 niższych funkcjonarjuszóf i 2 wermistrzów telegrafu po 9 do 14 godzin dziennie. **Stan personelu niewystarczający, lecz z braku pomieszczenia w urzędzie nie może być odpowiednio pomnożony.** Nadmienić wypada, że z urzędu niema bezpośredniego wyjścia na peron, a chcąc się tam dostać musi się minąć 7 drzwi i przejść trzy razy po stopniach, przeciskając się wraz z ładunkiem przez tłumy publiczności najmniej 80 razy na dobę.

Już w roku 1908 a więc 20 lat wstecz, lokal uznany został za zupełnie nieodpowiedni. Ponieważ ówczesna Dyrekcja kolejowa nie mogła dostarczyć innego, a w projekcie była rozbudowa tutejszego węzła kolejowego i nowy gmach stacyjny, w którym poczta miałaby odpowiednie pomieszczenie, sprawę załatwiono tymczasowo w ten sposób, że mniej potrzebne urządzenia biurowe usunięto, a pozostałe wymieniono na mniejsze. Do wybuchu wojny projekt rozbudowy nie został jednak urzeczywistniony, a po wojnie i zmianie stosunków upadł, wzgl. został odroczony na czas nieograniczony.

Liczne — już po odzyskaniu niepodległości Polski — zwiedzające urząd komisje z ramienia poczty, kolei lub mieszane uznawały lokal za zupełnie nieodpowiedni, lecz na tem się kończyło, **bo brak kredytu. (!).**

W czasie tym usunięto jeszcze dalsze mniej potrzebne urządzenia biurowe, by umożliwić jaką taką swobodę ruchu, lecz obecnie niema już co usunąć ani zmniejszyć i w niedługim czasie praca w tych warunkach musi ustać, zwłaszcza, że ruch wzmaga się stale w szybkim tempie.

Chyba, że znajdzie się sposób na przemienienie pocztowców trzebińskich na liliputów, albo krasnoludków, aby zajmowali jak najmniej miejsca w zaciasnym urzędzie pocztowym. (Przyp. Red.).

Hej, ramię do ramienia

Dokonywujący się w naszych oczach nieustanny postęp i udoskonalenie form współżycia społecznego wzbogaciły już umysły nas wszystkich doświadczeniem o wielkiej i doniosłej roli, jaką odgrywają zrzeszenia zawodowe ludzi pracy w Państwie o nowoczesnem systemie rządzenia. Nasza idea korporacyjna, z odrodzeniem Rzeczypospolitej raz rozbudzona, ucieleśniona w Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, jedynie powszechnej organizacji, jednoczącej w swych szeregach wszystkich pracowników pocztowych bez różnicy zajmowanego stanowiska, osiąga niebawem 10-letni okres swego szczytnego istnienia.

Okres to poważny, a etapy jego znaczone widocznemi rezultatami na drodze do celu, do którego Związek Pracowników P. T. i T. zmierza z koniecznością żywiołową: przez jak najściślejsze zespolenie wszystkich bez wyjątku Pracowników Poczt i Telegrafów i zapewnienie nam wspólnemi siłami najwyższego dobrobytu, będącego wszak dobrem i ideałem Państwa. „Jedność to potęga", „w jedności siła" — hasła to ongiś, teraz i po wsze czasy żywotne, których wcielenie w czyn ma zapobiec ujemnym następstwom obserwowanego dziś, niestety, braku tej jedności, by nie decydowano „o nas, bez nas".

Ta prawda, to poczucie siły własnej, acz dotarły już wszędzie, nie są jednak należycie uświadamiane w tym stopniu, jak to przez obywatela — uspołecznionego pracownika Poczty i Telegrafu w dobie konsolidacji sił społecznych i równości wszystkich winy być pojmowane. W Okręgu Wileńskim b. wielu funkcjonarjuszów nie należy jeszcze do Związku. Niewolniczość myślenia, czy tołstojowska zasada niesprzeciwiania się złu, czy też siła bezwładności, a może i gorszący obraz niepocieszającej współczesności—są tego przyczyną. Znaczna rozterka wewnętrznych sił naszych wskutek krzewiącego się warcholstwa na podobieństwo słynnego w Polsce przedrozbiorowej „liberum veto", które Koronę Polską do upadku przywiodły, przy rozgardjaszu sztucznie podniesionych przeciwieństw między pracownikami jednej i tej samej Instytucji, które dokonały pewnego wyłomu i szczerb w naszej organizacji, nie usposabiają, co prawda, do przychylnego stanowiska w stosunku do idei zrzeszeniowej wogóle.

W chwili jednak, gdy zwycięski pochód naszej idei związkowej został częściowo powstrzymany na swych pięknym szlaku rozwojowym, nie może być miejsca na indyferentyzm, tę dziwną i zgubną przywarę obojętności wobec rozgrywających się wypadków i dla okresu, w którym tak poważne ważą się sprawy. O poziomie naszej kultury duchowej i dojrzałości obywatelskiej daje przecież świadectwo stopień wykonywania przez nas prawa swobodnego zrzeszania się.

Im oczywistszą staje się konieczność udziału obywatela w życiu społecznem, tem bardziej niezrozumiałem jest trwanie niektórych pracowników przy sposobie myślenia dawnemi, niewytrzymującemi naporu obecnego potoku życia kategorjami, szczególnie wobec sygnalizowanego przez prasę projektu sfer decydujących oparcia systemu reprezentacyjnego społeczeństwa w przyszłym ustroju władz właśnie na elementach związkowych.

Koledzy! Samo sympatyzowanie, czy uznanie dla naszej pracy na polu działalności związkowej, bez zgłoszenia Waszego akcesu i ujęcia Was w ewidencję członków, nie daje nam podstawy, a conajmniej utrudnia aktywniejsze rozwinięcie sił! Przez brak związku z organizacją pozwalacie wypaczać prezciwnikom Wasz istotny sąd o ustosunkowaniu się do naszego zrzeszenia.

Spełnijcie więc Wasz obowiązek, wstępując bez zwłoki do naszych szeregów! Jeżeli chodzi o ruch secesyjny, to nie uchybia bynajmniej wartości dokonywanego przez nas dzieła, ani też zmniejsza naszych realnych sił, sprzężonych „Ramię przy ramieniu". Smutny skądinąd objaw powstania ostatnio na naszym organiżmie nowotworów szkodliwych w postaci efemerydycznych związków stanowych: odrębnego „Związku urzędników" i odrębnego „Związku niższych pracowników", niech was nie zraża. Wyrośnięcie tych latorośli, owoc roboty kilku zaledwie odszczepieńców z naszej kilkunastotysięcznej rzeszy nie zmoże mimo sprzysiężonych sił przeciwnych trwalszego nad spiż dzieła „Związku Pracowników P. T. i T.". Jednostki żądne jeno ambicji, rozpierane pychą, trawione gorączką burzenia rzeczy doskonałej, a nie zaspokojone w swych wyłącznie osobistych uroszczeniach, postawiły swój cel osobisty, ponad interes ogólno-związkowy. Dezorjentując część kolegów i sprowadzając ich na zgubne dla solidaryzmu społeczno-związkowego bezdroża myśli neo-związkowej, pod hasłem wyodrębnienia się pracowników w oddzielne kasty „urzędników" i „niższych funkcjonarjuszy" usiłują podważyć fundamenty ogólnego i powszechnego Związku. Ta niszczycielska teza wprowadzenia do szeregów pocztowych, szczupłych w porównaniu z pracownikami innych resortów, zróżniczkowania jeszcze personelu według stanowisk służbowych czy „stanów", będąca jakgdyby nawrotem do dawno już przebrzmiałej i w mrokach zapomnienia pogrążonej epoki feudalnej, aczkolwiek zapładnia obałamucone, niestety, ewangelją nowych apostołów umysły, być może, nowatorskie części kolegów, przejdzie jednak swój pasożytniczy okres, ginąc sama przez się i pod obuchem domagającej się zrozumienia rzeczywistości dziejowej, która prędzej, czy później zmiata z widowni podobne okazy gatunkowe. O potępiający tego rodzaju secesje wyrok historji, tej mistrzyni życia, jesteśmy spokojni. Przyjdą dla apostołów chwile Kanossy i pokutnej włosiennicy dla synów niewiernych.

Wszelki twór z prywatą kierowanych pobudek zrodzony i dzieło rąk splamionych występkiem przeciwko ogólnemu Dobru zgasnąć musi. Taka jest bowiem wola przeznaczenia.

Wierzymy głęboko, że Koledzy, którzy przyjmując bezkrytycznie i ulegając zwodniczym frazesom nowej ideologji, sprowadzeni czasowo na manowce, odłączeni zostali od Macierzy Związku Pracowników P. T. i T., dojdą sami do przekonania, jak niewłaściwie przyłożyli swe dłonie i zostali użyci za narzędzie do działania na szkodę jednolitej, bo tylko o takiej mówić możemy, organizacji.

Dla nas, ludzi pracy, nie do pomyślenia są jakiekolwiek różnice w traktowaniu i podziale wszystkich pracowników Poczt i Telegrafów. Jesteśmy pracownikami jednego warsztatu pracy i wspólnie odczuwamy dolę i gnębiącą nas niedolę, i społem zbratani w zwartym niezwyciężonym szeregu kroczyć winniśmy pod jednym, przed dziesiątkiem lat podniesionym sztandarem związkowym, jednem ożywieni pragnieniem, jednakiemi dotknięci bolączkami, do jednego nam wszystkim wspólnego celu!

O intencjach przywódców ruch wstecznego świadczą przykłady z życia codziennego. Dwie pod hasłem odrębności powstałe organizacje, każda do innego dążąc celu, przeciwne i wzajem się wykluczające, łączą się unisonowym jednobrzmiącym chórem i z zadziwiającą zgodą wszędzie tam, gdzie chodzi o zwalczanie prawowitego Związku. Ślepa nienawiść do starszej, zahartowanej w zmaganiach codziennych organizacji związkowej ze strony inicjatorów, tych przykrych, a ze skrajnego sobkostwa i snobizmu płynących rozłamów i rozbijania jedności ogółu pracowniczego, łączy nawet wrogów.

Koledzy! azali nie widzicie tych ciemnych plam, które, zdawałoby się, zasłaniają nasz jasny horyzont związkowy i starają się oddalić od nas lepszą jutrznię! W imię wspólnego dobra, ideału Związku powszechnego, jakim jest nasz związek, połóżcie kres tej niecnej robocie!

Niechaj więc słuszność naszej wspólnej, dobrej sprawy obudzi uśpionych, będących w objęciach secesjonistów, a zegar dziejowy wybije dla nich chwilę powrotu na łono Macierzy. Strząśnijcie z siebie, nieliczni, wpływy żerujących na procesie rozproszkowywania organizacji!

Teren Okręgu Wileńskiego, prócz paru złośliwych wysypek na ciele naszego organizmu związkowego, niezachwaszczony temi plonami posiewu nienawiści, otwierającej naoścież wrota wzajemnej niezgodzie, winien stać się murem, o który rozbiją się wszelkie zakusy i ponawiane próby rozprzężenia jednolitego Związku.

Rozumiejąc, że zagadnieniem czasu jest kwestja związkowa, zapisujcie się jaknajrychlej na członków naszego związku, uodporniając najpotężniejsze, mimo czasowe, wichrzenia podwaliny **Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.**

Obcą jest nam demagogja, owo z odrazą przez nas odtrącane przelicytowywanie się w korzyściach, płynących z przynależenia do naszego Związku. Dziesięć lat **istnienia tego Związku przyniosły swojej**

o radach, czynnej pomocy dla członków obok ogólnych sukcesów świadczyć mogą niemal wszyscy.

Podkreślamy, że na członków Związku mogą być przyjmowani wszyscy pracownicy etatowi (urzędnicy i niżsi pracownicy, którzy uzyskali już nominację na etat, jednak w charakterze prowizorycznym, praktykanci pocztowi, urzędnicy kontraktowi, oraz t. zw. zastępcy niższych pracowników, o ile mają pół roku służby).

Niechaj więc nikogo nie zbraknie w naszych szeregach! walczących o lepsze jutro, o pragmatykę służbową, o podwyższenie płac głodowych, o lepsze warunki pracy...

——:——

Zamieszczona odezwa, pełna pięknych myśli, zdrowych i logicznych wywodów, została rozesłana przez Zarząd Okręgowy w Wilnie do wszystkich pocztowców Okręgu Wileńskiego, w celu tem większego pogłębienia myśli organizacyjnej i podniesienia do maximum solidarności koleżeńskiej, której tak wiele nam potrzeba do zwycięskiego przeprowadzenia postulatów związkowych. (Przyp. Red.).

SPRAWA DODATKOWEJ WERYFIKACJI

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca b. r. o Komisjach Weryfikacyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 368) unormowaną została sprawa dodatkowej weryfikacji pracowników państwowych. W myśl art. 1, w mowie będącego rozporządzenia czas poprzedniej służby państwowej lub samorządowej w b. państwach zaborczych wzgl. czas pracy zawodowej, może być zaliczony osobom, pozostającym na służbie państwowej w dniu 26 marca b. r., o ile zaliczanie to przysługuje tym osobom na podstawie ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429 do 436), t. j. przebywającym na służbie przed dniem 1 października 1923 r. oraz o ile zaliczenie to nie zostało dokonane bez winy zainteresowanych. Odnośne prawa winni zainteresowani zgłosić do dnia 31 grudnia 1928 r.

Wobec ogłoszonego już w tej sprawie rozporządzenia wykonawczego, kwestja dodatkowej weryfikacji stała się aktualną. Zainteresowani zatem koledzy i koleżanki, którzy z jakiegokolwiek tytułu roszczą sobie pretensje do zaliczenia czasu służby dotychczas nieuwzględnionego, winni wnieść bezzwłocznie w drodze służbowej należycie udokumentowaną prośbę do Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów, powołując się przytem na podane na wstępie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej oraz odnośne rozporządzenie Rady Ministrów, którego treść podaje się dla użytku zainteresowanych.

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 21 września 1928 r.

o utworzeniu komisyj weryfikacyjnych. — (Dz. Ust. Nr. 88 z dn. 19 października 1928).

Na podstawie art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o komisjach weryfikacyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 368) zarządza się co następuje:

§ 1. Celem wykonania postanowienia art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o komisjach weryfikacyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 368) tworzy się przy władzach naczelnych komisje weryfikacyjne.

§ 2. Komisja weryfikacyjna składa się z przewodniczącego i czterech członków. Przewodniczącego, trzech członków i zastępców powołuje kierownik właściwej władzy naczelnej z pośród urzędników władzy naczelnej, wyznaczając zarazem zastępcę przewodniczącego z grona członków, jednego zaś członka i jego zastępcę powołuje Minister Skarbu z pośród urzędników Ministerstwa Skarbu.

§ 3. Osoby, ubiegające się o zaliczenie im poprzedniej służby, lub pracy w myśl art. 1 wyżej powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 368) winny wnieść do dnia 31 grudnia 1928 r. w drodze służbowej należycie udokumentowane podanie do komisji weryfikacyjnej, udowodniając, że bez ich winy nie dokonano zaliczenia na podstawie ustaw z dnia 13 lipca 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429 — 436).

Władza przed przesłaniem podania do komisji weryfikacyjnej, bada w razie potrzeby okoliczności, przytoczone w podaniu na dowód, że weryfikacji nie dokonano poprzednio bez winy proszącego.

§ 4. Do podania należy dołączyć wszelkie potrzebne dokumenty, zawierające dowody służby i pracy, o której zaliczenie chodzi.

Jako dowody służby państwowej (tak cywilnej jak i wojskowej) i samorządowej w państwach zaborczych, oraz pracy zawodowej uważa się oryginalne dokumenty służbowe (pisma nominacyjne, wykazy stanu służby i t. p.) i uwierzytelnione sądownie, lub notarjalnie ich odpisy, oraz oryginalne zaświadczenia władz, urzędów, instytucyj i korporacyj, wydane na podstawie aktów urzędowych.

W wyjątkowych wypadkach, gdy dostarczenie wyżej wymienionych dowodów z powodu ich zaginienia, lub zniszczenia jest niemożliwe, mogą być przedstawione zaświadczenia przynajmniej dwóch wiarogodnych świadków.

Świadkami mogą być tylko osoby, które razem z ubiegającym się o zaliczenie pracowały, albo przynajmniej równocześnie z nim mieszkały w tej samej miejscowości.

Zaświadczenie stwierdzać winno z zupełną ścisłością czas służby lub pracy, oraz jej rodzaj, a co do świadków zawierać wyjaśnienie, na jakiej podstawie mogą stwierdzić dane zawarte w zaświadczeniu. Podpisy świadków winny być uwierzytelnione sądownie, lub notarjalnie, podpisy zaś świadków pozostających w służbie państwowej mogą być uwierzytelnione przez władzę służbową.

Komisja weryfikacyjna bada złożone podania i dołączone dowody. W razie wątpliwości co do wiarogodności złożonych dowodów, a także o ile uzna je za niewystarczające, komisja wzywa ubiegającego się za pośrednictwem jego władzy służbowej do przedłożenia dalszych dowodów, względnie uzupełnienia już złożonych.

W razie potrzeby może komisja zwrócić się do władzy właściwej o przeprowadzenie dochodzeń, celem stwierdzenia, lub wyjaśnienia pewnych okoliczności lub faktów.

§ 5. Z poprzedniej służby państwowej, lub samorządowej i pracy zawodowej można zaliczyć najwyżej lat 20, przyczem czas służby państwowej w b. państwach zaborczych winien być, o ile nie przekracza lat 20, zaliczony w pełni.

Praca zawodowa może być zaliczona tylko wówczas, jeżeli była wykonywana jako zawód główny, bez względu na to, czy za pracę było płacone wynagrodzenie, czy nie, oraz jeżeli praca ta dała rzeczywiście ubiegającemu się o jej zaliczenie doświadczenie i kwalifikacje, uzdalniające go do pełnienia służby państwowej.

Czas pracy zawodowej można zaliczyć dopiero od chwili ukończenia 18 roku życia.

——:——

Nie od rzeczy będzie zwrócić przy tej sposobności uwagę na ograniczenie wprowadzone pow. rozporządzeniami, a mianowicie, że osoby zainteresowane winne udowodnić, iż bez ich winy nie dokonano zaliczenia w myśl ustawy z 13.VII 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 ex 1920 r.). Zdaniem naszem ograniczenie to nie może dotyczyć tych kolegów i koleżanek, którzy w czasie urzędowania Komisyj Weryfikacyjnych w myśl ustawy z 13.VII 1920 r., mimo poczynionych starań, nie zostali zweryfikowani, gdyż bez własnej winy nie zdołali udowodnić czasu służby lub pracy zawodowej, o zaliczenie której ubiegały się podówczas. Osoby te o ile w międzyczasie zdołały uzyskać potrzebne dowody, winny obecnie wznowić sprawę swojej weryfikacji.

ESPERANTO
w stosunkach międzynarodowych

Dla upamiętnienia wynalazcy języka esperanto, Ludwika Zamenhofa, urządzono w Japonji specjalny program dla dwóch nadawczych stacji radjotelegraficznych. Z okazji tego programu rozprzedano w Japonji 15.000 podręczników do nauki języka esperanto.

Służba ruchu zagranicznego w Stettine, Dreźnie i Dordrecht (Holandja), wprowadziła u siebie język esperanto do prospektów przeznaczonych dla podróżujących. Idąc za przykładem powyższych państw, austrajackie ministerstwo handlu i komunikacji wydało również w wielkich ilościach propagandowy program. Również miasto Nürnberg uciekło się do języka esperanto, pragnąc spopularyzować w całym świecie 400-to lecie śmierci znakomitego swego malarza Albrechta Dürera.

Naśladując, stolicę Austrji — Wiedeń, gdzie wprowadzono specjalne odznaki dla tych policjantów, którzy znają międzynarodowy język esperanto, miasto Linz, uczyniło to samo u siebie, wyróżniając tych członków służby bezpieczeństwa, którzy mogą oddać usługę przyjezdnym gościom swą znajomością języka esperanto.

W Pradze i Leningradzie wprowadzono dla żandarmerji naukę języka esperanto.

Dla bezpośredniego porozumienia się z resztą pocztowych związków międzynarodowych, wybrały do międzynarodowego Związku w Paryżu, p. t. „Ilepto" swych sekretarzy: Chiński, Rosyjski i Polski związek pocztowy.

To samo uczynił kolektywny członek „Ilepta", łotewski związek pocztowy. Jest nadzieja, że przedstawiciele i innych 38 państw pójdą za przykładem powyższych kolegów i nauczą się języka pomocniczego, którego znajomość nie da długo czekać na dobre rezultaty.

NASZA PROPAGANDA ZAGRANICZNA

W jednym z poprzednich numerów „Poczty" zwracaliśmy uwagę na zbyt małe zainteresowanie się naszych czynników miarodajnych propagandą zagraniczną poczty polskiej, przyczem zaznaczyliśmy, że organ międzynarodowego Związku Pocztowców „Interligillo" umieszcza prawie w każdym numerze wiadomości pocztowe z różnych krajów, a nie ma tam wiadomości o Polsce i jej poczcie.

Podnosząc ten objaw, wypełniliśmy nasz obowiązek obywatelski i publicystyczny, wykazując, że nie chodzi nam tylko i jedynie o postulaty materjalne, o chleb powszedni, ale że równie drogą jest nam sprawa podniesienia naszego dorobku państwowego wobec zagranicy, ujawnienie naszej twórczości na forum opinji wszechświatowej.

Nie zrozumiała tego, jak zwykle, fronda krakowska i zamiast pomagać *albo przynajmniej milczeć*, w artykule sztubackim, zaczynającym się od słów „Cwaniaki z Bednarskiej" wyśmiewa się w głupi sposób z naszych zabiegów, zmierzających do spopularyzowania poczty polskiej zagranicą, wykazując w ten sposób, zupełną jałowość wszelkiej myśli państwowej i zrozumienia interesu narodowego, a natomiast pełnię głupiego dowcipu na temat sprawy drogiej każdemu sercu prawdziwego polaka.

To też przeszlibyśmy do porządku dziennego nad dziecinniadą, względnie szkodnictwem, frondzistów, gdyby nie okoliczność, że przy tej sposobności — pomimo bardzo krótkiego czasu od kiedy zajęliśmy się propagandą zagraniczną — już obecnie możemy się poszczycić poważnym sukcesem jaki osiągnęliśmy na tym terenie działalności, wyrażającym się *w przedrukowaniu i umieszczeniu w całości* naszego artykułu „Polskie Muzeum Pocztowe" przez wspomniany na wstępie organ międzynarodowego Związku Pocztowców „Interligillo".

Pozatem redakcja „Poczty" otrzymała zapowiedź drukowania przez to pismo w następnych numerach szeregu innych artykułów umieszczonych w „Poczcie".

Artykuł ten jak również i inne będą znane aż w czterdziestu państwach, które są stałymi prenumeratorami „Interligillo", co jest dowodem, że nasze zabiegi nietylko nie poszły na marne, ale święcą najzupełniejszy tryumf, propagując pocztę polską, a więc i Imię Polski w najodleglejszych zakątkach świata.

Ostatnio „Kurjer Filatelistyczny" przedrukowując również w całości omawiany artykuł zaopatrzył go następującym, pochlebnym komentarzem:

W kilku ostatnich numerach „Poczty" spotkaliśmy się z materjałem, który może zainteresować nietylko świat pocztowy ale i szersze sfery naszego społeczeństwa.

W 13-tym numerze zacytowanego pisma ukazała się monografja polskiego muzeum pocztowego, przyczem redakcja donosi, że artykuł ten napisany został na wezwanie „La Interligillo" t. j. międzynarodowego organu związku P. T. T.

Ponieważ propagandowy ten artykuł znany będzie aż w czterdziestu państwach całego świata, przeto i my go podajemy naszym czytelnikom.

Czynimy to tem chętniej, że poniższy opis przypomina nam niedawno przez nas zwiedzane muzeum a jeszcze i dlatego, że autor artykułu jest stałym współpracownikiem naszego pisma.

Gdy to widzimy, ze smutkiem musimy podkreślić, że garstka ludzi, wziąwszy w arendę monopol na patrjotyzm, uczciwość i mądrość, nietylko bałamuci gdzie może i gdzie może mąci, ale nie wstydzi się nawet przeszkadzać i wyśmiewać takich zamierzeń jak próba polskiej propagandy zagranicznej, byle tylko uczynić coś „na złość" Związkowi „z Bednarskiej" i nie widzi, że tą ślepą złością nietylko zadaje kłam głoszonym hasłom patrjotyzmu, ale szkodzi nawet interesom Państwa.

W wypadkach tego rodzaju, jeżeli się nie pomaga, należy przynajmniej *milczeć.*

PORADNIK PRAWNY

5. Kol. R. L. Zasadniczo ma Kolega rację. Narazie stwierdzamy, że po uzyskaniu odpowiedzi na złożony przez Kolegę rekurs do Minsterstwa Skarbu, przysługuje Koledze prawo zaskarżenia decyzji Ministerstwa do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Bardziej szczegółowych wyjaśnień w sprawie poruszanej przez Kolegę będziemy mogli udzielić po uzyskaniu od Kolegi następujących danych:

1) w jakiej instytucji i kiedy został Kolega przeniesiony w stan spoczynku;

2) w jakiej wysokości przyznano Koledze uposażenie emerytalne;

3) kiedy wstąpił Kolega do służby pocztowo - telegraficznej;

4) jaka jest treść decyzji Izby Skarbowej, od której to decyzji odwołał się Kolega do Ministerstwa Skarbu, (o ile możliwe, prosimy o przesłanie nam pełnego odpisu).

6. Kol. K. G. — Wolsztyn. Kiedy otrzymał Kolega nominację na urzędnika etatowego?

7. Kol. Andrzej Koża. Służba wojskowa w. b. państwie austryjackiem powinna być Koledze liczona do emerytury, a to zgodnie z punktem A zarządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 13 stycznia b. r. Nr. 21210/5/27, normującego sposób zaliczania służby wojskowej do wysługi emerytalnej, gdyż przerwa, zaszła między służbą wojskową austro - węgierską Kolegi, a policzalną do wysługi emerytalnej służbą państwową Polską, nie stoi na przeszkodzie, ponieważ Kolega wstąpił do służby pocztowo - telegraficznej przed 30-ym września 1923 roku.

Ponadto każdy rok kalendarzowy Waszej służby wojskowej będzie liczony do emerytury podwójnie, jeżeli udowodnicie, że w danym roku kalendarzowym pozostawaliście przez 3 miesiące w czynnej służbie wojskowej przy oddziałach, zakładach, lub innych organach operujących armji, a bez względu na czas trwania tej służby, jeżeli braliście udział w walkach lub odnieśliście ranę w obliczu nieprzyjaciela, czas służby w wojsku polskiem podczas wojny, jest liczony do emerytury podwójnie (część II zarządzenia Min. Skarbu Nr. 21210/5/27).

Trzeba nadmienić, że służba wojskowa uwzględniona Koledze do emerytury ma jedynie wpływ na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie uprawnia do uzasadnienia roszczenia o to uposażenie.

Służba w policji będzie również mogła być Koledze policzona do wysługi emerytalnej, jeżeli spełniał ją Kolega w charakterze funkcjonarjusza etatowego.

8. Kol. I. K. Wielka Brzostowica. W praktyce przyjęto 5000. Przepisów normujących tę sprawę niema. Należy wystąpić do Dyrekcji z odpowiednim wnioskiem, ale decyzja Dyreckji jest oparta na jej swobodnem uznaniu.

PRACE ZWIĄZKU W C. K. P.

W dniu 5-ym ub. m. odbyło się plenarne zebranie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Z. Z. P. P. z udziałem reprezentantów czternastu zrzeszonych w Komisji organizacyj zawodowych.

Obrady prawie całkowicie były wypełnione omówieniem dwu w tej chwili najbardziej aktualnych spraw, obchodzących ogół pracowników państwowych, mianowicie 1) sprawie okólnika pana Ministra W. R. i O. P. nakładającego obowiązek na pracowników państwowych, by przy staraniach **o zwrot opłaty za naukę swych dzieci w szkołach prywatnych** przedstawiali zaświadczenia, że dziecko z powodu braku miejsca nie mogło być umieszczone w szkole państwowej i po 2) sprawie **weryfikacji pracowników państwowych.**

Co do pierwszej kwestji reprezentanci wszystkich zrzeszonych organizacyj wskazywali, że od roku szkolnego 1925/26 pracownicy państwowi rok rocznie specjalnemi okólnikami zwalniani byli z tego obowiązku. Zupełnie zaś niespodzianie w bieżącym roku szkolnym, bo dopiero w pierwszej połowie września wydany został okólnik, wznawiający ten obowiązek.

Z tej przyczyny tysiące pracowników państw., posiadających dzieci w wieku szkolnym znalazło się wprost w położeniu tragicznem. Nie mogli robić starań o przyjęcie ich dzieci do szkół państwowych w tym czasie, kiedy to przyjęcie się odbywało, bo okólnik został podany do wiadomości pracowników już po terminie przyjęć, obecnie zaś z powodu braku tych starań nie mogą uzyskać zaświadczenia, że mimo starania dziecko ich do szkoły państwowej nie zostało przyjęte. Brak zaś zaświadczenia pozbawia pracownika państwowego prawa do częściowego zwrotu opłaty szkolnej w szkole prywatnej. Reprezentanci związków pracowników państwowych uważają pozatem, że obowiązek składania podobnych zaświadczeń jest niesprawiedliwością społeczną, bo kształcenie dziecka w szkole prywatnej może być wynikiem niekoniecznie i nie zawsze braku miejsca w równorzędnej szkole państwowej i nie powinno być powodem pozbawiania pracownika państwowego prawa do zwrotu części opłaty szkolnej, zresztą ustawa uposażeniowa z dnia 9 października 1923 r., przyznająca pracownikom państwowym pokrycia opłaty szkolnej wskazuje jedynie na niemożność umieszczenia dziecka w szkole państwowej, nie wyszczególniając, że jedynym tego powodem jest brak miejsca.

Z tych względów C. K. P. powzięła uchwałę przedstawienia całej sprawy przez specjalną delegację panu Min. W. R. i O.

P. i domagania się cofnięcia tego wniosku, który tysiącom pracowników państw. w bieżącym roku szkolnym może uniemożliwić kształcenie dzieci.

W związku z tem zarządzeniem delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej odbyła konferencję z wiceministrem W. R. i O. P. Czerwińskim.

Pan wiceminister Czerwiński po zapoznaniu się z argumentami delegacji obiecał całą sprawę przedstawić czynnikom miarodajnym do zadecydowania. Odpowiedzi na postulaty delegacji pan Czerwiński obiecał udzielić w jaknajkrótszym czasie.

W drugiej wskazanej kwestji wobec powołania do życia rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej **Komisyj Weryfikacyjnych** dla pracowników państwowych i obowiązku tych ostatnich zgłaszania do końca roku bież. swoich pretensyj w tym względzie, C. K. P. postanowiła wezwać ogół pracowników do przypilnowania tego terminu i łącznie z tym starać się o taką zmianę ustawy o komisjach weryfikacyjnych, którąby pozwoliła na objęcie weryfikacją wszystkich pracowników państw. pozostających na służbie w roku 1923 niezależnie od ich stosunku służbowego.

Pocztowy obchód

dziesięciolecia niepodległości

Dla uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego powstał z inicjatywy urzędników Ministerstwa Poczt i Telegrafów jako też wszystkich związków lub zrzeszeń pracowników poczt, telegrafu i telefonów[1]) osobny Komitet. Ten Komitet pocztowy organizuje między innemi uroczystą akademję w Warszawie w przededniu rocznicy **t. j. dnia 9 listopada** wieczorem w sali ratuszowej. Na program akademji, która zarazem ma być transmitowana przez „Polskie Radjo", złożą się okolicznościowe przemówienia, uwzględniające udział pocztowców i telegrafistów polskich w walkach i zabiegach o niepodległość naszą jako też część koncertowa, z udziałem wybitnych artystów, chóru pocztowego i orkiestry.

Protektorat nad uroczystością raczył objąć **Pan Min. Bogusław Miedziński.** Zarazem roztacza opiekę nad uroczystością Komitet honorowy, w którym przyjęli udział: Pan Wiceminister inż. Włodzimierz Dobrowolski, Dyrektorowie Departamentów Ministerstwa Poczt i Tel. Pan Zygmunt Frączkowski i Pan Henryk Heilmann, tudzież Prezes Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Tel. Pan inż. Kazimierz Zajdler.

Komitetowi organizacyjnemu przewodniczy p. Marjan Pajor — łącznie z panami Józefem Stangreciakiem i Czesławem Tykwińskim, czynności sekretarskie pełnią: Antoni Mucharski i Stanisław Rogowski, skarbnicy Franciszek Żyliński i Władysław Kostro.

W skład komisji gospodarczej wchodzą:

Irena Borszewska, Tadeusz Chamsk., Zygmunt Kohlmünzer, Władysław Nowicki, Stanisław Sobociński, Saturnin Wachhausen i Zygmunt Wojan. Do komisji literacko - artystycznej należą: Bronisław Duchowski, Adam Frączkowski, Antoni Galbarczyk, A. B. Piaskowski, Feliks Pietruszyński, Tamara Szaniawska i Stefan Uljasz.

Szczegółowy program Akademji tudzież bliższe informacje o transmisji uroczystości przez „Polskie Radjo", — k tórego Dyrektor p. Chamiec żywo i życzliwie się nią interesował, doopmagając Komitetowi Pocztowemu swą radą i oddaniem do dyspozycji organizatorów uroczystości urządzeń centrali radjofonicznej warszawskiej — będą później podane do wiadomości w komunikatach prasowych jako też drogą radjową.

[1]) Z wyjątkiem „frondy krakowskiej" Przyp. Redakcji.

ODEZWA

Warszawskiego Komitetu Pocztowego

Obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

W celu zgromadzenia materjałów, dotyczących udziału pracowników pocztowych i tel. w walkach o niepodległość Komitet uprasza o możliwie rychłe nadsyłanie pod swym adresem (Ministerstwo Poczt i Telegrafów pokój Nr. 8) dokładnych danych lub wiadomości a mianowicie:

1) imion i nazwisk pracowników pocztowych lub telegrafistów, obecne ich stanowisko i przydział służbowy, którzy przyjmowali udział w legjonach i innych formacjach wojskowych polskich.

2) imion i nazwisk pracowników pocztowych lub tel., którzy polegli w walkach o niepodległość w formacjach wojskowych polskich względnie przy sprawowaniu obowiązków służbowych;

3) imion i nazwisk, z określeniem zajmowanych stanowisk i przydziału służbowego tych pracowników pocztowych, którzy z narażeniem życia lub w wyjątkowych okolicznościach przejmowali albo odbierali nieprzyjacielowi lub okupantom urzędy względnie placówki pocztowe, telegraficzne, telefoniczne i radjotelegraficzne, poczty polowe i t. p. jak również mienie lub przesyłki poczt. należące do instytucji lub obywateli polskich i t. p., następnie tych wszystkich pracowników, którzy w służbie łączności lub wywiadowczej szczególnie się odznaczyli w interesie Państwa Polskiego względnie jego sił zbrojnych;

4) imion i nazwisk, z określeniem obecnie zajmowanych stanowisk i przydziału służbowego tych pracowników pocztowych i tel., którzy w interesie niepodległości Narodu Polskiego lub bytu i utrzymania polskości dokonali wybitnych czynów jak np. w walkach ostatnich czasów pod rządami zaborczymi względnie okupacyjnemi o prawa języka polskiego, ochrony czci lub mienia obywateli polskich, przyczem narażali się na prześladowania i represje wrogich żywiołów, lub też brali udział wybitny w organizowaniu obrony ważnych placówek względnie twierdz polskości (powstania na Śląsku, utrzymanie i obrona Wilna, Lwowa i t. p.).

W ogólności chodzi w powyższym zakresie o dostarczenie do końca grudnia 1928 r. wiadomości ścisłych, opartych o ile możności na dokumentach lub zaświadczeniach wiarygodnych osób, aby podnieść i potomności przekazać imiona i nazwiska tudzież czyny tych osób ze sfer poczt i tel., które położyły istotne zasługi w walkach lub zabiegach o wolność o niepodległość naszej Ojczyzny tak w okresie niewoli jak i w czasie wojny światowej oraz następnych walk o ustalenie granic Państwa Polskiego.

Kiedy zostanie wypłacony dodatek na mieszkanie?

„Pracownik Państwowy" organ Centralnej Komisji Porozumiewawczej przytacza liczby, ilustrujące sumę niewypłaconego pracownikom państwowym w bieżącym roku dodatku na mieszkanie. Okazuje się, że rozporządzeniem Rady Ministrów jeszcze z dnia 30 lipca 1924 r. został przyznany pracownikom państw. dodatek do pensji w formie dodatku na mieszkanie, uwzględniający stopniowy wzrost komornego. Sumy, niezbędne na pokrycie tego wydatku, czerpane są ze specjalnego źródła, mianowicie z państwowego podatku od nieruchomości, który wzrasta w miarę wzrostu komornego i w ten sposób niema żadnych trudności budżetowych, aby pracownicy państw. regularnie ten dodatek otrzymywali.

Dziwnem też jest, że pracownicy państw., dla których najmniejsze nawet zwiększenie pensji stanowi żywotne zagadnienie, muszą się dobijać o wypłacenie im należnych ustawowo z tego tytułu sum.

W ciągu roku 1926 i 1927 wypłacanie różnicy między wysokością otrzymywanego a należnego dodatku na mieszkanie zostało z niewiadomych powodów wstrzymane i dopiero w dniach 1 października i 1 grudnia 1927 r. dodatek ryczałtowo wypłacono.

W bieżącym roku powtarza się ta sama historja i dodatku na mieszkanie pracownicy nie otrzymują, a niedopłacane z tej przyczyny w ciągu roku kwoty stanowią w budżecie rodzin pracowniczych poważną pozycję. Wystarczy powiedzieć, że wahają się one od 55,2% — 178,8% miesięcznej pensji, t. j. stanowią niekiedy więcej niż 1½ miesięcznego uposażenia.

Naturalnie pracownicy państw. musieli za mieszkania płacić zwiększone komorne i czynili to kosztem wyzbycia się pewnych niezbędnych wydatków, a państwo zmusiło swoich pracowników do udzielenia mu pożyczki wwysokości około 50 miljonów zł. i narazie nie słychać o jej zwrocie, czy jednak jest to objaw zdrowy i pożądany?

Wiele się teraz pisze i mówi o popieraniu produkcji krajowej, a jednocześnie kilkaset tysięcy konsumentów krajowych, jakimi bezspornie są pracownicy państw., pozbawia się możności być tymi konsumentami.

Pomijając wszelkie inne względy natury społecznej, należy domagać się chociażby z motywów gospodarczych, by Rząd zajął się wreszcie uregulowaniem tej sprawy i zarządził wypłacenie pracownikom należnego im dodatku na mieszkanie.

Założenie Oddziału kasy pożyczkowo-oszczędn. w Wilnie

Celem ułatwienia członkom Kasy załatwienia formalności, związanych z otrzymaniem i spłatą pożyczek oraz lokatą oszczędności, zostało utworzone przedstawicielstwo Kasy w Wilnie.

Przedstawicielstwo Kasy składa się z 5 osób wybranych na walnem zebraniu w dniu 18.VIII. b. r. w składzie następującym:

Śnieżko Aleksander, Wilno 1, skarbnik,
Szebeko Michał, Wilno 2, zastępca skarb.,
Komisja Rewizyjna:
Dr. Korski Włodzimierz, Dyr. P. T.
Maszkowski Zenon, Wilno 2,
Drozd Bolesław, Wilno 1,

Przedstawicielstwo pracuje według wskazówek Centrali, a w szczególności do czynności przedstawicieli należy:

a) przyjmowanie deklaracji od członków Kasy, wpisowego, sum na udziały, podań o pożyczki długoterminowe, oraz udzielanie wszelkich informacyj, wchodzących w zakres wykonywanych czynności;

b) udzielanie pożyczek krótkoterminowych we własnym zakresie. Pożyczki krótkoterminowe mogą być wypłacane członkowi do wysokości 50 zł. Posiadający pożyczki długoterminowe również korzystać mogą z pożyczek krótkoterminowych lecz nie jednocześnie z pożyczkami długoterminowemi;

c) przedstawicielstwo wydaje pokwitowanie na każdą przyjętą sumę;

d) termin udzielania krótkoterminowych pożyczek przerywa się z dniem 20 każdego miesiąca dla przeprowadzenia rachunkowości i sformowania przez Zarząd list potrąceń.

Przedstawicielstwo Kasy w Wilnie mieści się przy Związku Prac. P. T. i T., gmach Poczty Głównej, Wilno 1.

Przyjmowania interesantów — w godzinach od 3 do 5 pp. w następujące dni: wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty.

Wszystkie te czynności załatwia kol. skarbnik A. Śnieżko.

Kto chce się zapisać na członka Kasy, musi być w myśl statutu Kasy członkiem Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej, podpisać deklarację, wpłacić udział w wysokości 50 zł. oraz 2 zł. jako wpisowe i każdomiesięcznie wpłacać do Kasy 5 zł. na poczet swych własnych oszczędności, kto zaś nie może odrazu wnieść 50 zł., może tę sumę wpłacić w 5-ciu ratach.

Udział i wpłacanie miesięcznie 5 zł. są to własne oszczędności członka, które to oszczędności przynoszą mu pewien procent i mogą być przy wystąpieniu członka z kasy wycofane.

Celem kasy jest: po 1-sze — szerokie wpajanie idei oszczędności wśród członków swoich, w normalnych bowiem warunkach nawet nie wiele zarabiający człowiek musi cośkolwiek oszczędzać na nieprzewidziane wydatki. Po 2-gie — udzielanie swoim członkom pożyczek długoterminowych do wysokości 800 zł. Termin długoterminowej pożyczki nie może przekraczać jednego roku. Kasa pobiera 9% w stosunku rocznym od pożyczek długoterminowych. Naprzykład: za wydaną pożyczkę w wysokości 500 zł. w dziesięciu ratach miesięcznych Kasa pobiera tylko 20 zł. 63 gr. z tytułu przynależnych jej procentów. Prócz długoterminowych pożyczek mogą być udzielane pożyczki krótkoterminowe, nie przekraczające 50 zł., lecz jedynie na przeciąg jednego miesiąca i od tych pożyczek Kasa pobiera 12% w stosunku rocznym. Dążeniem Kasy na przyszłość w miarę nagromadzenia się funduszów, będzie udzielanie pożyczek większych, inwestycyjnych, na spłaty kilkuletnie, które umożliwiłyby wybudowanie każdemu z członków w zdrowej okolicy śródmiejskiej domku mieszkalnego. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w dzisiejszych czasach tylko na własne siły liczyć możemy, to też w pierwszej linji, jako członkowie poważnej organizacji, gdyż ma ona odegrać w życiu publicznem właściwą rolę, musimy drogą spółdzielczej samopomocy rozbudowywać własne placówki ekonomiczne, a do takich w pierwszym rzędzie należy „Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Pocz. Telegr. i Telef. Rzplitej Polskiej", spółdzielnia z ogr. odp., która przy należytem zrozumieniu swej roli w przyszłości zamieni się na „Bank Pocztowców". Lecz, aby to się rychło stało, powinien każdy związkowiec zapisać się na członka Kasy i to nie dopiero wtedy, gdy powstanie mu dziura w bucie, dla załatania której potrzebne mu będzie zaciągnięcie pożyczki, lecz — natychmiast, aby przez wpłatę 5 zł. każdomiesięcznie, stworzyć własne kapitały, które w miarę zwiększania się zostaną użyte na pożyczki inwestycyjne. Śpią w nas wielkie niespożyte siły, należy je tylko zrozumieć i wyzwolić, a możemy zrobić rzeczy naprawdę pożyteczne, które nakażą społeczeństwu liczenie się z masą pocztowców.

W rozwoju Kasy ważnym jest moment, w którym Pan Minister Poczt i Telegrafów w Dz. Urzęd. Nr. 7 b. r. uznał Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową za instytucję pożyteczną i zalecił podwładnym Dyrekcjom i Urzędom, aby do działalności Kasy odnosiły się życzliwie i w miarę możności ułatwiały jej spełnianie zadań i celów, którym służy, a w szczególności zezwolił na dokonywanie przez płatników w Dyrekcji i we wszystkich urzędach pocztowych przy wypłacie poborów potrąceń na rzecz Kasy. Jest to dla Kasy tem bardziej ważnem, że Kasa ma charakter instytucji ze wszech miar poważnej, której i władza przełożona pracowników pocztowych udziela swej pomocy i poparcia.

Z FACHOWEJ PRASY ZAGRANICZNEJ

„The Post" donosi o wprowadzeniu w Niemczech i na Węgrzech telegramów luksusowych. Wiadomość powyższa będzie miała znaczenie dla naszego Ministerstwa Poczt i Telegramów, gdyż jak nas doszła wiadomość, jeden z ministrów przyspasabia interpelację w Sejmie na nasze blankiety telegraficzne zaopatrzone niezawsze estetycznie brzmiącemi ogłoszeniami, jak np. nazwą pewnej marki lampek elektrycznych i t. d., co słusznie obraża odbiorców takiego telegramu w wypadku gdy np. depesza wysłana jest do nowożeńców, czy z kondolencją. W związku z tą, in spe, interpelacją łączy się zamiar w naszem M. P. i T., zniesienia ogłoszeń na drukach i przedmiotach pocztowego użytku. Możnaby wtedy przytoczyć znane przysłowie, że kowal zawinił, a ślusarza powieszono, gdyż miast nieprzyjmowania nieprzyzwoicie brzmiących ogłoszeń, poczta pozbawiłaby się, samochcąc, zysku z czegoś co ją nic nie kosztuje. „Deutsche Post" pisze w tej sprawie: Poczta niemiecka wprowadza w życie dwa wzory telegramów gratulacyjnych. Wzory te składają się z dwóch kart. Druk do nich używa się kolorowy, a wymiar tych kart ma 210 na 297 mm. Stronicę pierwszą ozdabiają rysunki: gołąbka albo pocztyljona, u góry widnieje napis „Niemiecka poczta państwowa". Stronice druga i trzecia, przeznaczone są na treść i adres depeszy. Blankiety te nadają się do każdej piszącej maszyny. Koperty zastosowane do tych dwóch wzorów, są bez okienek adresowych i adres należy na nich pisać odręcznie. W przyszłości nadawca depeszy będzie mógł dowolnie wybrać ten rysunek blankietu, na którym ma być przesłane jego życzenie. Również przysługiwać będzie odbiorcy prawo stalowania sobie takich ozdobnych blankietów, na jakich będzie chciał mieć nadsyłane depesze. Urzędnicy telegraficzni, przyjmujący przy okienkach depesze, obowiązani są zaznajamiać nadawców o ich prawie wyboru blankietu na którym chcą by ich życzenia były odesłane i obowiązani są trzymać w pogotowiu, do wyboru wszystkie wzory blankietów.

Organ angielski donosi że na Węgrzech zysk otrzymany z tych luksusowych blankietów, przeznaczony jest na sanatorjum przeciwgruźlicze.

Naturalnie, że blankiety luksusowe, wolne będą od wszelkich napisów reklamowych, ale zato inne depesze nadal służyć będą państwu jako intratne źródło dochodu.

Przykład w całej rozciągłości godny naśladowania.

„Kary podatkowe jako dobry interes" pod takim tytułem podaje „Deutsche Post" wysokość kar podatkowych, ściągniętych w 1927 r. z opieszałych płatników przez kasy skarbowe. Sumy te są imponujące, a ponieważ i u nas wymiar kar najeżony jest przykrościami, przeto przytaczamy za powyższem pismem, następujące cyfry:

Ogólna suma kar podatkowych w państwie niemieckim wynosiła za rok 1927 247.386.631 mrk. niem. Statystyka wykazuje 64.482 wypadków karnych. Na podstawie amnestji zwolniono od kar na 10.6 miljonów mrk. niem. Na pierwszem miejscu widnieją kary za podatek spożywczy od tytoniu, piwa i cukru, dotyczył on 19.487 wypadków na sumę 131.9 miljonów. Przekroczeń celnych, zakazów wwozu i wywozu było 11.749 wypadków na ogólną sumę 95.5 miljonów mrk. niem. Jak się okazuje, mówi „Deutsche Post", ściąganie kar z niezapłaconych w swym czasie podatków, jest dla państwa dobrym interesem. Przy terminowem wpłacaniu podatków, uniknęłoby się dużo irytacji i zaoszczędziłoby się dużo pieniędzy.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WARSZAWA I.

„W dniu 10 października r. b. w sali Zw. Prac. Handlowych, Sienna Nrż 16, odbyło się ogólne zebranie członków Koła Miejscowego Warszawa 1 z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawy organizacyjne, 2) sprawa poprawy bytu: a) podwyżka uposażeń, b) wyrównanie dodatku mieszkaniowego, c) spr. dodatkowych wynagrodzeń, d) pragmatyka służbowa i 3) wolne wnioski.

Zebranie zagaił Prezes Koła, kol. Sobociński, który, stosownie do życzenia większości zebranych, przewodniczył zebraniu. Sekretarzował kol. Grochowski. Po złożeniu przez Prezesa Koła krótkiego sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu Koła, które poparte zostało cyfrowemi danemi, dotyczącemi majątku Koła w gotówce i ruchomościach, — ruchu członków, których lista wzrosła dotychczas o 243-ch czł., oraz prowadzonego przez Zarząd Koła działu sprzedaży towarów, z którego czysty zysk wyniesie do końca kadencji ponad 2000 złotych, wywiązała się dyskusja w wyniku której uchwalono wniosek kol. Chróściela, o przyjęciu do wiadomości sprawozdania Prezesa Koła.

Następnie w sprawie poprawy bytu wygłosił referat Prezes Zarządu Głównego Związku, kol. Stangreciak, w którym szczegółowo poruszył wszystkie etapy dotychczasowych zabiegów Zarządu Głównego wespół z innemi organizacjami pracowników państwowych o porawę bytu.

W wyniku dyskusji, jaka się wywiązała po przemówienie Prezesa Zarządu Głównego, znaczną większością głosów przyjęto niżej przytoczoną rezolucję:

„Zebrani w dniu 10 października 1928 r. na ogólnem zebraniu członkowie Koła Warszawa 1, Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzpl. Pol. stwierdzają:

1) że położenie materjalne pracowników poczt, tel. i telef. dalekie jest od minimum egzystencji i pogarsza się stale, wskutek wzrostu drożyzny,

2) że położenie gospodarcze Kraju nie jest obecnie tak krytyczne, aby istniała konieczność odkładania nadal przez Rząd chwili przyjścia z pomocą materjalną pracowników P. T. i T.,

3. że rozgoryczenie wśród członków Koła, spowodowane brakiem środków utrzymania stale wzrasta.

Wobec tego, zgromadzeni członkowie Koła Warszawa 1 uchwalają: zwrócić się do Zarządu Głównego Związku o bezzwłoczne wszechstronne przedstawienie Rządowi obecnego położenia pracowników P. T. i T. i domaganie się w najbliższym okresie wypłaty dodatku mieszkaniowego w należnej wysokości i rewizji ustawy uposażeniowej w celu zapewnienia koniecznego minimum egzystencji dla każdego pracownika P. T. i T. (uposażenie w najniższym stopniu 250 zł.), a do chwili wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej, ze względu na ogromne zadłużenie się członków i z uwagi na niewypłacanie pracownikom P. T. i T. dodatku mieszkaniowego w przepisowej wysokości, zebrani domagają się wypłacenia jednorazowego doraźnego dodatku w wysokości przynajmniej jednomiesięcznej pensji, co umożliwiłoby pocztowcom częściowe chociaż wyrównanie budżetów domowych.

Zebrani stwierdzają, że aczkolwiek Ministerstwo Poczt i Tel. przedstawiło w swoim czasie do aprobaty Rady Ministrów uzgodniony ze Związkiem projekt rozporządzenia o należytościach ubocznych dla prac. P. T. i T, to jednakże ta zupełnie słuszna i pilna sprawa nie została dotychczas załatwiona w całości, a tylko częściowo.

Przy obecnem upośledzeniu gospodarczem pocztowców przyznanie proponowanych przez M. P. i T. należytości ubocznych wyrównałoby choć częściowo krzywdę, jaka od lat dzieje się pocztowcom przy ocenie ich pracy i wymiarze uposażenia.

W świadomości tego stanu rzeczy zebrani uchwalają prosić Pana Ministra Poczt i Telegr. za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku, aby opisaną wyżej sprawę ponownie przedstawił na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów, orędując ponownie za rychłem załatwieniem projektu złożonego rozporządzenia.

Ponadto zebrani stwierdzają, że pracownicy P. T. i T. od lat 10-ciu podlegają postanowieniom 4-ch ustaw pragmatycznych, niezgodnym z duchem ustawodawstwa socjalnego Rzeczypospolitej.

Wobec powyższego zebrani wzywają Zarząd Główny do przedstawienia jeszcze raz tej sprawy w Minist. Poczt i Telegr. oraz wytężenia wysiłków w celu jaknajszybszego doprowadzenia do objęcia jedną ustawą pragmatyczną wszystkich, pracowników pocztowych na zasadach uzgodnionych z Min. P. i T., bowiem pracownicy pocztowi znębieni niedostatkiem z powodu niskiego uposażenia i wzrastającej drożyzny, nie mając nadomiar unormowanego stosunku służbowego, cierpią podwójnie i z niecierpliwością oczekują załatwienia tej sprawy, jako najżywotniejszego postulatu organizacji.

Pozatem znaczną większością głosów przyjęto wnioski kol. Cesarskiego w sprawie: poczynienia przez Zarząd Gł. kroków w kierunku niepobierania od pracowników P. T. i T. państwowego podatku na rozbudowę miast i miejskiego podatku od lokali oraz w sprawie podwyższenia uposażeń ekspresistów o 15% od 1 stycznia r. b. przy jednoczesnem zawarciu z nimi umów najmu, względnie zamianowania ich pracownikami stałymi.

Na tem zebranie zakończono.

POZNAŃ — TELEGRAF.

Dnia 12 października b. r. odbyło się w Poznaniu w sali „Radjo" doroczne walne zebranie Koła Miejscowego Urzędu Telegraficznego.

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu kol. Jaszcz, witając członków Koła oraz przedstawicieli Zarządu Okręgowego kol. Halasa i Adamczaka.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przez kol. Kaczmarkównę, który przyjęto z małą poprawką, wybrano na przewodniczącego zebrania kol. Krawczewskiego, który powołał do pióra kol. Pawlicką, a jako ławników kol. Błoszykównę i kol. Wojciechowskiego. Następnie zabrał głos ustępujący prezes, zdając obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu. Wspomniał między innemi o tem, że **liczba członków Koła wzrosła w czasie ostatniej kadencji z 112 na 225**, czyli o przeszło 100% co dowodzi wytężonej akcji organizacyjnej zarządu z jednej strony, a z drugiej uwidocznia, jakiej zmianie na lepsze uległy stosunki w naszym Okręgu przez położenie kresu panowaniu „Urbańszczyzny".

Dalej nadmienia mówca, że liczba odbytych zebrań nie jest zbyt wysoka, co jednakże polega na tem, że Koło tutejsze nie posiadało odpowiedniej sali, a urządzanie zebrań w lokalu publicznym jest zbyt kosztowne. Pozatem wylicza starania, które zarząd podejmował u władzy lokalnej w kierunku obrony interesów członków Koła.

Następnie wyjaśnia kol. prezes cel i korzyści członków, wynikające z przynależenia do Związku i apeluje do zebranych, by pobudzili biernych do życia organizacyjnego.

W końcu dziękuje mówca wszystkim za zaufanie, a członkom zarządu za celową i wydajną współpracę i wyraża nadzieję, że przyszły zarząd podtrzyma dalszy rozwój Koła, pracując przytem jaknajowocniej dla dobra członków.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. Koperskiego oraz komisji rewizyjnej, wygłoszonem przez kol. Szanca, udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez głosowanie tajne.

Większością głosów wybrano kol. Pawlicką, i Kaczmarkównę oraz kol. Jaszcza, Koperskiego, Krawczewskiego, Szanca i Wojciechowskiego.

Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco: kol. Jaszcz prezes, Pawlicka zast. prezesa, Kaczmarkówna sekretarz, Wojciechowski zast. sekretarza, Koperski skarbnik, Szanc i Krawczewski ławnicy.

Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Kryszczyńskiego i Drygasa.

Z kolei zabierał głos sekr. Zarządu Okręgowego kol. Halas, który w obszernem przemówieniu wyjaśnił szereg spraw, dotyczących uposażenia i pragmatyki służbowej. Poruszył również sprawę dodatków ubocznych jak i kursów dla urzędników prowizorycznych, nadmieniając, że wprawdzie Min. Poczt i Telegr. zniosło kursy, lecz Zarząd Okręg. interwenjował w tej sprawie. Mówca podkreślił, iż Zarząd Okręg. w porozumieniu z innemi Organizacjami, już teraz czyni starania o uzyskanie specjalnego dodatku na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej.

W wolnych głosach poruszył prezes kol. Jaszcz sprawę braku personelu urzędniczego w Urzędzie Telegraficznym, a co zatem idzie, nadmiernego obciążenia służbą personelu zwłaszcza w oddziale telefonicznym.

Z OKRĘGU WILEŃSKIEGO

Dnia 22 września b. r. pod przewodnictwem kol. Ożdzyńskiego odbyła się konferencja Zarządu Okręgowego i Zarządów Kół Miejscowych Wilno 1, Wilno 2 i Dyrekcji.

Wsprawie uposażenia uchwalono następującą rezolucję: „Konferencja Zarządów Kół Miejscowych, Związku Pracowników P. T. i T. m. Wilna stwierdza, że materjalne położenie pocztowców jest rozpaczliwe, wskutek czego wzywa się Zarząd Główny o rozpoczęcie energicznej akcji w sprawie zwiększenia uposażeń pracowników poczt, telegrafu i telefonów przy układaniu przez Rząd budżetu na rok 1929-1930.

Poza tem uchwalono zwrócić się do wszystkich Związków Pracowników Państwowych, wchodzącej w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państw., w sprawie zwołania ogólnego wiecu Pracowników Państwowych m. Wilna.

Jednocześnie postanowiono zorganizować przy Zarządzie Okręgowym Związkową orkiestrę oraz powołano Wydział Kulturalno - Oświatowy.

W sprawie secesji niższych pracowników w Wilnie, przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Szrubisa. Prezesa Zarządu Koła Miejscowego Wilno 1, że **po wstąpieniu do macierzystego Związku kol. Szafryka byłego wiceprezesa Zarządu Okręgowego secesji i Sekretarza kol. Kuberskiego, niżsi pracownicy gremjalnie bo w liczbie 28 osób z powrotem wstąpili do ogólnego Związku, wobec czego Związek Niższych Pracowników P. T. i T. obecnie liczy w Wilnie tylko 12 członków i niebawem będzie zupełnie zlikwidowanym.**

Jednogłośnie uchwalona rezolucja brzmi następująco:

„Walne Zebranie Koła Miejscowego Urząd Telegraficzny z dnia 12.9.1928 wyraża uznanie i zaufanie Zarządom Głównemu i Okręgowemu za wydajną działalność dla dobra ogółu członków Związku i wzywa do dalszej energicznej pracy w tym kierunku, a przedewszystkiem, by starały się o urządzanie dalszych kursów, gdyż pominięci, zbyt mocno są pokrzywdzeni w stosunku do tych, którzy mieli możność z kursów korzystać. Dalej domaga się Walne Zebranie przywrócenia poprzedniego stanu systemizowanego urzędników w Urzędzie Telegraficznym, motywując to zbytniem obciążeniem służbą personelu".

W końcu zabierali głos kol. Gockowska i kol. kol. Drygas i Secler, a odpowiednich wyjaśnień udzielał przedstawiciel Zarządu Okręgowego kol. Hałas.

Na tem zebranie zakończono hasłem „Cześć Organizacji".

PRZEMYŚL.

Dnia 13 października 1928, odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego w Przemyślu przy udziale Prezesa i Sekretarza Zarządu Okręgowego kol. Barana i Schabo.

Zgromadzenie zagaił Prezes Koła Miejscowego kol. Kiebuziński i stwierdziwszy komplet, przywitał serdecznie licznie zgromadzonych członków, a w szczególności wyżej wymienionych delegatów Zarządu Okręgowego.

Następnie wybrano jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia kol. Kańskiego, sekretarzem kol. Rosshändlera.

Po przyjęciu porządku obrad złożył prezes ustępującego Zarządu sprawozdanie z czynności za ubiegły rok administracyjny, które szczegółowo uzupełnił pełniący obowiązki sekretarza kol. Guniak, poczem jako skarbnik złożyć sprawozdanie kasowe:

Saldo z 22 października 1927	=	1419 zł. 36 gr.
Dochody w r. 1927/28	=	575 „ 48 „
Razem	=	1994 zł. 84 gr.
Rozchody	=	473 „ 79 „
Pozostałość kasowa 13.10.1928	=	1521 zł. 05 gr.

Imieniem Komisji rewizyjnej kol. Liebich stwierdził zgodność bilansu i wnosi na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po bardzo ożywionej dyskusji, uchwalono wniosek na przyjęcie sprawozdania ustępującego Zarządu do wiadomości, oraz udzielenia absolutorjum Skarbnikowi.

Następnie przeprowadzono wybory, które dały następujący wynik:

Zarząd Koła: koledzy: Rosshändler Leon prezes, Kostka Wilhelm wiceprezes, Romaszewski Michał sekretarz, Dalecki Adam zast. sekret., Kłodnicki Antoni skarbnik, Boguniewicz Kazimierz zast. skarbn. Członkowie: Baraniecki Józef, Freundlich Józef, Gergowicz Eugenia. Zastępcy: Baran Franciszek, Karpiński Jan, Pietrzak Stanisława. **Komisja rewizyjna:** Finkelstein Natan, Iglantowicz Roman, Siemek Antoni. **Sąd polubowny:** Auerbach Karol, Kostka Wilhelm, Ochalik Stanisław. Delegatem na rok 1928/29 wybrano kol. Rosshändlera Leona.

Następnie wygłosił Prezes Zarządu Okręgowego kol. Baran Teofil obszerny referat w sprawie poprawy bytu, pragmatyki służbowej i budowy domu związkowego we Lwowie, poczem wezwawszy zebranych do dalszej pracy związkowej, wyraził nadzieję, że nowowybrany Zarząd stanie na wysokości swego zadania.

Sekretarz Zarządu Okręgowego kol. Schabo uzupełniwszy powyższy referat, przedstawił Zgromadzeniu plan zamierzanego nabycia Sanatorjum w Zakopanem, co zebrani z radością i wielkim aplauzem przyjęli do wiadomości.

Wniosek kol. Kozłowskiego — przyśpieszenie budowy gmachu pocztowego w Przemyślu, uchwalono jednogłośnie z apelem do Zarządu Głównego i Okręgowego o jak najintensywniejsze poparcie tej piekącej sprawy.

Obrady zakończono serdecznem podziękowaniem dla delegatów Zarządu Okręgowego i Przewodniczącego Zgromadzenia i wyrażeniem uznania dla pracy Zarządu Głównego.

KATOWICE.

Dnia 16 października b. r. odbyło się pod „Strzechą Górniczą" w Katowicach Walne Zebranie członków Koła Miejscowego I, przy udziale 120 członków.

Zebranie zagaił prezes koła Dreja, witając przybyłych. Prezesa Zarz. Okr. kol. Pyszkę i zastępcę jego kol. Lubońskiego. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano przez aklamację kol. Patolskiego, który na sekretarzy powołał kol. Jureczkę i kol. Czecha, a na ławników koleż. Zającównę i kol. Gagora.

Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania z działalności zarządu stawiła komisja rewizyjna wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli kol. kol. **Dreja** prezes, **Łapok** sekretarz, **Czempas** skarbnik, **Dyla** zastępca prezesa, **Czech** zastępca sekretarza, jako ławnicy kol. kol. **Wieczorkowski, Majeran, Wolna** i **Szyma,** do komisji rewizyjnej: kol. kol. **Widera, Josiński** i **Burczyk.**

Po wyborach zabrał głos prezes Zarządu Okr. kol. Pyszka i w nader treściwych słowach określił dążenie Związku w sprawach poprawy bytu pocztowców, urlopów wypoczynkowych, weryfikacji i zakupieniu parceli pod budowę letniska.

Następnie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Podwyższenie poborów o 25% od dnia 1-go października 1928.
2. Jaknajrychlejsze uchwalenie nowej ustawy uposaż. emerytalnej i pragmatycznej.
3. Wyrównanie dodatku mieszkaniowego z urzędnikami pobierającemi ten dodatek ze skarbu wojewódzkiego.
4. Przyznanie dodatku za czynności kasowe, godziny nadliczbowe, służbę niedzielną oraz stanowiska kierownicze.
5. Przyznanie wszystkim pracownikom pocztowym umundurowania względnie odpowiedniego ekwiwalentu.
6. Podwyższenie etatu urzędników tutejszej Dyrekcji a zwłaszcza urzędu pocztowego w Katowicach, w celu umożliwienia temuż otwarcia więcej okienek a temsamem prędszego załatwienia publiczności.
7. Przydzielenie odpowiedniej ilości kwalifikowanych sił do przeprowadzenia urlopów wypoczynkowych w porze letniej.
8. Zwolnienie od opłaty za kuracje w szpitalach, za kartę porady i lekarstwa, jakoteż rozszerzenie pomocy lekarskiej na zabiegi dentystyczne.
9. Przyznanie ulg kolejowych dla najbliższej rodziny jakoteż wolnego biletu na wyjazd podczas urlopu wypoczynkowego, tak, jak się to praktykuje u kolejarzy.

Po przedyskutowaniu jeszcze kilku wniosków lokalnych zakończono zebranie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

TORUŃ.

Dnia 6 października b. r. odbyło się Walne Zebranie Koła w obecności kol. Prezesa Zarządu Głównego Stangreciaka i kol. Prezesa Okręgowego Wróblewskiego.

Na wstępie kol. Wiceprezes A. Müller w serdecznych słowach powitał gości i członków przybyłych na zebranie. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania zabrało niewiele czasu wobec czego przystąpiono do wyboru marszałka, którą to godność powierzono kol. wiceprezesowi A. Müllerowi zaś sekretarstwo kol. P. Pretschowi. Jako ławników zaproszono kol. Jezierską, Światkiewicza, Halmę i Towalskiego.

W dalszym ciągu przystąpił kol. Prezes Zarządu Głównego Stangreciak do wygłoszenia referatu, w którym zobrazował walkę pocztowców o swój chleb codzienny od chwili powstania Niepodległej Rzeczypospolitej do doby obecnej. Stwierdzając, że cały okres 10-cio letniej pracy pocztowca polskiego to jedno bezustanne zmaganie się z troską o zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb życiowych.

W końcu swojego przemówienia, Prezes kol. Stangreciak dokumentując coraz lepsze położenie gospodarcze państwa, wyraża przekonanie, że **zamknięcie dziesięcioletniego okresu istnienia państwa polskiego powinno być jednocześnie zamknięciem okresu niedoli pracowników państwowych i wprowadzeniem ich w fazę przynajmniej znośnej egzystencji.**

Następnie, po omówieniu powodów ustąpienia Prezesa i Sekretarza Koła, przystąpiono do wyborów uzupełniających do Zarządu, do którego wybrano: kol. A. Müllera, jako prezesa, kol. Towalskiego, jako wiceprezesa, kol. Pretscha, jako sekretarza i kol. M. Halwowa, jako zastępcę sekretarza.

Z ważniejszych spraw podnoszono niestosowanie się urzędu do rozporządzenia Ministerstwa P. i T. o terminowem zamykaniu okienek, oraz sprawę okólnika Dyrekcji o przestrzeganiu drogi służbowej i interwencjach Związku.

W obu poruszonych sprawach udzielił wyczerpujących wyjaśnień Prezes Zarządu Głównego, zapowiadając interwencję w M. P. i T. o ile sprawy te nie zostaną uregulowane w drodze dodatkowego rozporządzenia Dyrekcji Poczt i Te-

Nasze placówki
kulturalno-oświatowe

Dnia 22-go ub. m. odbyła się w Wilnie konferencja Zarządu Okręgowego wraz z Zarządami Kół Miejscowych m. Wilna, na której odbyło się ukonstytuowanie władz nowopowstałych placówek kulturalnych Związku, na terenie m. Wilna.

Uruchomione zostały następujące placówki kulturalne:

Wydział kulturalno-oświatowy. Przewodniczący — Ożdżyński, sekretarz — Markiewicz, skarbnik — Śnieżko.

Sekcja oświatowa. Przewodnicząca — Wanda Smarska.

Sekcja śpiewu. Przewodniczący — inż. Juszkiewicz.

Sekcja dramatyczna. Przewodniczący— Merwid.

Sekcja muzyczna. Przewodniczący — Sienkiewicz.

Sekcja koncertowa. Przewodniczący — Olszewski.

Sekcja zabawowa. Przewodniczący — Wyszomirski.

Nie wątpimy, że wymienione sekcje, pod przewodem Wydziału Kulturalno-Oświatowego, wleją nowe życie w szeregi kolegów - związkowców, przyczyniając się do ożywienia ducha towarzyskiego członków Związku i lepszej konsolidacji organizacyjnej.

Mamy tu namacalny przykład, że od żywotności kół okręgowych i miejscowych zależy ustosunkowywanie się naszych kolegów do Związku wogóle i silna spoistość myśli organizacyjnej.

Przykładem tym jest Wilno, gdzie dzięki twórczej, energicznej pracy Zarządu Okręgowego i Kół Miejscowych, wysiłki secesyj, zmierzających do rozbicia naszej solidarności, wyrażają się w „sukcesie"

legrafów w Bydgoszczy, czem obiecał się zająć obecny na zebraniu Prezes Zarządu Okręgowego kol. Wróblewski.

Po omówieniu szeregu spraw osobowych, Prezes Koła zamknął zebranie ze słowami podziękowania kol. Prezesom Zarządu Głównego i Okręgowego, jak i przybyłym członkom.

ŁUCK.

Dnia 16 ub. m. odbyło się w Łucku Doroczne Walne Zgromadzenie Koła miejscowego.

W dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu podkreślono zbyt małą żywotność poprzedniego Zarządu, skutkiem czego cele i zadania Koła uległy pewnym zaniedbaniom.

Postanowiono na przyszłość wytężyć całą energię, ażeby Koło miejscowe w Łucku mogło świecić przykładem na całą ziemię wołyńską.

W tajnych wyborach do Zarządu Koła powołano kolegów: Bucior Maciej — prezes, Pochyła Wincenty — wiceprezes, Góralski Stefan — sekretarz, Jedynak Jan — skarbnik, Szymański Jan — członek Zarządu.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Gientkowski, Chłopek, Kasperek.

Z ważniejszych wniosków uchwalono założenie kasy koleżeńskiej, oraz uregulowanie usterek w potrącaniu składek na Związek, tak ażeby nie było ani jednego pocztowca na Wołyniu, któryby nie należał do Związku Prac. P. T. i T.

ŚWIĘCIANY.

W dniu 19-ym ub. m. odbyło się w Święcianach Walne Zgromadzenie Koła miejscowego przy udziale delegatów Okręgowego Koła w Wilnie, kol. prezesa Ozdżyńskiego i sekretarza Markiewicza.

O godzinie 12 Prezes Koła miejscowego, kol. Zajączkowski, w gorących wyrazach przywitał obecnych na Zebraniu członków, wyrażając jednocześnie podziękowanie, za przybycie przedstawicieli Zarządu Okręgowego, kol. Ozdżyńskiemu i Markiewiczowi oraz kolegom delegatom z prowincji; poczem zaprosił do stołu prezydjalnego: prezesa kol. Odżyńskiego na przewodniczącego Zgromadzenia, kol. Markiewicza i Neya na assesorów i kol. Januszkiewicza na sekretarza.

Po przyjęciu do wiadomości porządku obrad, przystąpiono do wysłuchania sprawozdania prezesa Koła miejscowego. Przewodniczący udzielił głosu kol. Zajączkowskiemu.

Referent w swem sprawozdaniu zaznaczył, że Zarząd za lata ubiegłe w miarę możności dokładał jaknajwięcej starań, aby przyjść z pomocą pocztowcom, umożliwić ich warunki bytu i pracy, skupić w tem potężnem naprawdę zrzeszeniu jakim jest Związek. Zgodnie z dewizą Związku „W jedności siła" aby ramię przy ramieniu, zwartą ławą iść śmiało naprzód i dążyć do tych wytycznych, któreby zagwarantowały możliwy byt prywatnego życia i przy warsztacie pracy. Ubolewał, iż zdarzają się wypadki secesji na terenie pow. Święciańskiego i na brak odpowiednich sił do pracy związkowej, poczem zwrócił uwagę zebranych, iż wiele zawdzięczać należy b. prezesowi, kol. Ozdżyńskiemu, który w swoisty sposób zdołał zgarnąć chętnych ideom Związku, zrzeszyć wszystkich pracowników w jednej rodzinie, którą jest Koło i przyjść im z wydajną pomocą w miarę możności, które Związek Pocztowców posiada.

W uznaniu tych zasług wręczył dyplom honorowy kol. Ozdżyńskiemu na prezesa honorowego Koła za jego wydajną i owocną pracę, pełną poświęcenia się.

Następnie przedstawił program prac dla przyszłego Zaraządu ujęty w szereg punktów do rozpatrzenia i dyskusji w wolnych wnioskach jako rezolucje, któreby zagwarantowały pewną opiekę nad członkami i umożliwiły normalny i odpowiedni bieg pracy pocztowcom, na zakończenie wyraził zebranym podziękowanie za obdarzenie zaufaniem członków ustępującego Zarządu i złożył życzenia pomyślności w pracy nowemu Zarządowi. Przemówienie referenta zebrani obdarzyli gorącem aplauzem.

Po skończonem przemówieniu kol. Zajączkowskiego w kolejności porządku przewodniczący udzielił głosu skarbnikowi Koła.

Po odczytaniu przychodów i rozchodów Kasy Koła ujętych w bilansie kwotą 885,44 zł. oraz przychodów i rozchodów Kasy Samopomocy ujętych w bilansie kwotą 2.617,23 zł. obecni przyjęli sprawozdanie skarbnika do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszej kolejności obrad przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Komisji Rewizyjnej, kol. Łosiewiczowi, który podał do wiadomości, iż czynności Zarządu były zgodne z programem Zarządu — wobec czego zaproponował plenum Zgromadzenia przyjąć sprawozdanie do zatwierdzenia i udzielenia absolutorjum.

W związku z odczytanemi sprawozdaniami Zarządu — prewodniczący Zgromadzenia wezwał zebranych do dyskusji jako następnego punktu obrad, zaznaczając, iż dyskusja jest w takich wypadkach koniecznie potrzebna i, że dyskusja nadaje racjonalny kierunek pracom nowego Zarządu. Do dyskusji zapisali się kol. Markiewicz i Ożdżyński, poczem uchwalono następującą rezolucje:

„Zebrani na Walnem Zgromadzeniu członkowie Koła miejscowego Prac. Poczt. i Telegrafów w Święcianach wyrażają podziękowanie za pracę, udzielają absolutorjum, przyjmując sprawozdanie Zarządu do zatwierdzającej wiadomości".

Po 5 minutowej przerwie podano nawiska kandydatów do Zarządu i Komisyj Rewizyjnej i po odbytem tajnem głosowaniu wybrano:

Do Zarządu: kol. kol.: Zajączkowski — prezes, Ney — wiceprezes, Gojlewski — skarbnik, Suminski — sekretarz; **zastępcy:** Januszkiewicz, Naumczyk, Łosiewicz, Krysiewicz.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. kol.: Osiński, Brylewicz i Marcinkiewicz; **zastępcy:** Gintowt i Skurjat.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów przystąpiono do wolnych wniosków.

Przeprowadzono dyskusje nad przedstawionemi wnioskami Prezesa Koła miejscowego, kol. Zajączkowskiego, i ustalono je — jako rezolucję, a mianowicie:

1) jak najrychlejsze ustalenie i uchwalenie jednolitej pragmatyki służbowej;

2) ustalenie minimum płac dla najniższego stopnia służbowego na 250 zł. miesięcznie, jako minimum egzystencji;

3) zaliczenie na etat substytutów po 1 roku służby;

4) ustalenie typu i wydania umundurowania urzędników lub ustalenie odnośnego ekwiwalentu;

5) Przyznanie dodatku za kierownictwo;

6) Przyznanie manco kasowego kasjerom;

7) Przyznanie dodatku za czynności P. K. O.;

8) unormowanie pracy do 8 godzin lub przyznanie dodatku za godziny ponadliczbowe;

9) zniesienie terminu (woźny, listonosz) a ustalenie nazwy do XIII st. sł. niższy funkcjonarjusz, a wyżej podurzędnik;

10) dostarczenie poczty do Urzędu i z Urzędu ponad 1 klm. środkami przewozowemi;

11) pracowników P. T. nie należących do Związku P. T. ogłosić w czasopiśmie „Poczta" do wiadomości ogółu;

12) Zaprowadzenie na działach kasowych jednorazowego urzędowania lub skrócenia o jedną godzinę wcześniej;

13) zaprowadzenie angielskiej soboty;

14) zniesienie kary porządkowej „C", odmówienia lub skrócenia urlopu wypoczynkowego;

15) zniesienie zarządzenia o potrąceniu połowy różnicy w stopniu lub szczeblu za otrzymany awans lub przesunięcie do szczebla;

16) ustalenie perjodycznych koferencji naczelników Urzędów I — III kl. wspólnie z prezesami Kół miejscowych przy udziale administracji;

17) zrównanie urlopów niższych funkcjonarjuszów z urlopami urzędników;

18) ustalenie automatycznego awansu do XII st. sł. i powoływanie na kurs urzędniczy niższych funkcjonarjuszy.

Po uchwaleniu i zatwierdzeniu tych rezolucji zgłosił wniosek kol. Ney aby domagać się u Władz administracyjnych dla Urzędów o jednej sile urzędniczej — dłuższych terminów dla załatwiania korespondencji.

Wniosek aprobowano i przyjęto do wiadomości, poczem porządek dzienny został wyczerpany.

Kol. Ożdżyński zamykając Walne Zgromadzenie Koła wyraził podziękowanie za nadanie tytułu prezesa honorowego i za przewodnictwo Zgromadzeniu, zapewnił w imieniu Zarządu Okręgowego, iż przyjdzie zawsze z pomocą Zarządowi Koła, spodziewając się i życząc owocnych wyników pracy.

Nowe książki

F. Teodorowicz. „Dziwy świata grzybowego". O moczarnej pieczarce. — Owady a my. — O grzybie dziwaku. — Mądre łabędzie. — Wizyta u muchomorów. 50 rys. według akwarel z natury artystów-malarzy Adama Ciompy i Zygmunta Wierciaka. Cena w oprawie zł. 4.80.

Wydawnictwo M. Arcta 1927.

Ta książka wprowadza nas w najważniejsze zagadnienia grzyboznawstwa i opowiada o najciekawszych może i najsmaczniejszych grzybach, chociaż o niektórych ogół nawet nie przypuszcza, że są jadalne. Jednak grzyby — to pokarm nadzwyczaj pożywny, zawierający wielkie ilości fosforu i innych pożytecznych składników. Pokarm bezpłatny, bo często wystarczy tylko sięgnąć po niego ręką, a obfity w Polsce niezmiernie.

Zasadniczym podręcznikiem, ważniejszym może nawet od książek do artymetyki czy historji — to podręcznik nauki życia. A podstawą życia jest silna wola i umiejętność jej używania. Wogóle za mało uwagi zwraca się u nas na tę sprawę, tak wysoko postawioną szczególniej w krajach anglosaskich. Nikt u nas woli specjalnie nie kształci, ani nie wzmacnia. A przecież tylko świadoma, wyrobiona i opanowana siła woli daje powodzenie w życiu i pozwala na zdobycie stanowiska moralnego i materjalnego.

Dr. K. Radwan, znany z odczytów o hypnotyzmie i sugestji, stwarza właśnie taki szereg podręczników. Oto pierwszy z nich:

Dr. K. Radwan-Prągłowski. „Człowiek silnej woli". Nowe metody zdobycia siły woli, zdrowia i radości życia. Cena zł. 2.40.

Wydawnictwo M. Arcta 1928.

Treść: Djagnoza. Potęgowanie aktywności. Gimnastyka psychiczna. Dyscyplina woli. Technika wywoływania uczuć. Tablice sugestywne. Cisza i spokój. Ćwiczenia oddechu. Gimnastyka woli. Skoncentrowany wzrok. Samowmówienie.

Wkrótce wyjdzie z druku tom IV i ostatni **zbiorowego wydania „Pism socjalogicznych i spółdzielczych" Edwarda Abramowskiego,** w wydaniu Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczas wyszły, poczynając od roku 1924-go, trzy tomy, każdy liczący ok. 500 stron dużego formatu. Z wydaniem ostatniego IV-go tomu społeczeństwo polskie będzie miało przed sobą całość dorobku umysłowego w dziedzinie nauk i prac społecznych Abramowskiego, tego tak jeszcze u nas zapoznawanego uczonego na miarę europejską, myśliciela i reformatora społecznego, jakiego dotychczas nie mieliśmy.

Komunikując o rychłem pojawieniu się tomu 4-go, pozostawiamy omówienia znaczenia pism Abramowskiego dla kultury i postępu społecznego Polski do jednego z późniejszych numerów naszego pisma. Nadmieniamy, że tom IV-ty zawierać będzie m. in. prace z okresu konspiracyjnego (lata 1891 — 1905), rozsypane po nielegalnych z czasów caratu czasopismach, nieznane zupełnie dzisiejszej szerszej publiczności.

Z KOMITETU BUDOWY UZDROWISK

Z uwagi na to, że spodziewamy się przedłużenia terminu sprzedaży znaczków na rok 1929, prosimy o dalsze zamawianie znaczków o ile nadesłane zostały rozsprzedane. Następnie gdyby na 1 zł. znaczki nie znajdowano w niektórych razach nabywców, zechcą koledzy wzmiankowane znaczki zwrócić, a Komitet wyśle wzamian 10-groszowe.

Obecnie na wniosek Komitetu Budowy Uzdrowisk, Zarząd Główny Związku zastanawia się nad nabyciem gotowego objektu w Zakopanem, który według nadesłanych ofert i planów nadawałby się na uzdrowisko dla piersiowo chorych Pocztowców.

W tym celu specjalna komisja wraz z p. Ruszczewskim inżynierem - architektem Min. P. i T. udała się do Zakopanego aby na miejscu obejrzeć i oszacować zaofiarowany do kupna objekt.

Nabycie gotowego objektu przyśpieszyłoby znakomicie zrealizowanie całej akcji.

Przeszkodą jednak do urzeczywistnienia tego jest okoliczność, że fundusze Komitetu na przeprowadzenie tranzakcji nie wystarczają wobec czego Zarząd Główny rozpoczął starania o uzyskanie odpowiedniej pożyczki.

Mamy nadzieję, że przy łaskawym poparciu p. Ministra pożyczkę uzyskamy.

Temniemniej jednak wszyscy powinniśmy usilnie pracować, aby własnymi siłami zgromadzić jaknajwiększe fundusze.

Komitet Budowy Uzdrowisk.

OFIARY NA SANATORJUM

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefana Antoniewicza brata koleżanki naszej Wł. Antoniewiczówny kwotę 36 zł. na rzecz Budowy Sanatorjum dla piersiowo chorych pracowników poczt i T. T. składają.

Koleżanki i Koledzy Oddziałów V i VI Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie.

———

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. kol. Stanisławy Będziakówny kwotę zł. 31 gr. 54 na rzecz Uzdrowiska dla pracowników P. T. P., składają koleżanki i koledzy Urzędu Pocztowego Wilno 1.

Kol. Piotrowski Józef złożył zł. 5 na Uzdrowisko tytułem podziękowania za skuteczną obronę w Komisji Dyscyplinarnej przez kol. Sosnkowskiego.

PODZIĘKOWANIA

Panu Kol. Romanowi Harasimowiczowi, członkowi Zarządu Okręgowego we Lwowie, za skuteczną obronę przed Komisją Dyscyplinarną we Lwowie, oraz p. Romanowi Rudnickiemu, sekretarzowi Zarz. Głównego, za obronę przed Wyższą Kom. Dyscyplinarną, tą drogą składam koleżeńskie podziękowanie, przesyłając jednocześnie zł. 10 na zasilenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po pocztowcach.

Janina Obertyńska
of. poczt. w Bohorodczanach

———

Za skuteczną i bezinteresowną obronę przed Najwyższą Kom. Dyscyplinarną wyrażam tą drogą podziękowanie Głównemu Zarządowi Związku Pracowników P. T. i T., a w szczególności obrońcy Wice-prezesowi Kol. Godusławskiemu.

Herman
(Krasne nad Uszą)

———

Panu Czesławowi Tykwińskiemu, Prezesowi Koła okręgowego w Warszawie, za skuteczną i bezinteresowną obronę mnie przed Najwyższą Komisją Dyscyplinarną przy Prezesie Rady Ministrów w Warszawie, składam najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać".

Michał Harbino, urzędnik pocztowy z Baranowicz.

ZAWIADOMIENIE

Podaje się do wiadomości wszystkich kolegów niższych funkcjonarjuszy, iż Zarząd Koła Nr. 6 Zw. Pracowników Poczt i Telegrafów we Lwoie, wydaje **„Noworocznik Listonosza",** na rok 1929, w cenie po 5 groszy za sztukę.

Wszelkie zgłoszenia, względnie zamówienia, należy kierować pod adresem Koła 6 Zw. Prac. Poczt. i Telegr. we Lwowie, na ręce kol. Szczerby.

Wysyłkę uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej, ul. Benadrska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Tel. 35-80 i 35-83.